GRATIS

Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) — CZWARTEK 1 GRUDNIA 1949 ROKU. — Nr 330 (1254)

Ofiary terroru pana Mocha OSKARŻAJĄ policję francuską

o stosowanie gestapowskich metod gwałtu wobec obywateli polskich

Odpowiedź MSZ na notę ambasady francuskiej

WARSZAWA (PAP). — Wobec złożenia w dn. 28. 11. b. r. przez ambasadę francuską w Warszawie noty, w której ambasada ta domaga się m. in. zwolnienia zatrzymanych przez władze polskie urzędniczek tejże ambasady Pennone i Milczyńskiej oraz dopuszczenia ambasadora Francji do widzenia się z innymi aresztowanymi w Polsce obywatelami francuskimi, Ministerstwo Spraw Zagranicznych wręczyło w dniu wczorajszym ambasadzie francuskiej w Warszawie następującą odpowiedź:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła ambasadzie francuskiej wyrazy poważania i w odpowiedzi na jej notę Nr 374 z dn. 28 listopada 1949 r. ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

1 **Jak to już zostało ambasadzie zakomunikowane notą Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 19. 11. 1949 r. urzędnik konsulatu francuskiego w Szczecinie obywatel francuski Robineau został przez władze polskie zaaresztowany za uprawianie działalności szpiegowskiej w Polsce. Również wspomniani w nocie ambasady obywatele francuscy Bassaler i małżeństwo Boukisoff, urzędnicy konsulatu francuskiego we Wrocławiu, zostali w swoim czasie zaaresztowani w związku z wykryciem afery szpiegowskiej. Ponadto, jak to już zostało uprzednio podane do wiadomości ambasady francuskiej, zaaresztowany w kwietniu 1949 r. obywatel francuski Decaux oskarżony jest o działalność przeciwko bezpieczeństwu Państwa Polskiego. Wszyscy wymienieni przebywają w więzieniach w oczekiwaniu na rozprawę przed sądami polskimi. Zgodnie z obowiązującymi w Polsce przepisami, mogą być im dostarczane paczki ubraniowe i żywnościowe. Ambasada i konsulaty francuskie w Polsce paczki te aresztowanym już dostarczały i nadal mogą je dostarczać.**

Jeśli chodzi o dopuszczenie do zaaresztowanych ambasadora Francji lub jego przedstawiciela, to jak już wielokrotnie ambasadzie zostało zakomunikowane zgodnie z przepisami obowiązującej w Polsce procedury sądowej, konsul francuski lub adwokat z wyboru będzie dopuszczony do oskarżonych po zakończeniu będącego w toku śledztwa.

2 **Wicekonsul Boitte, o czym ustnie zakomunikował amb. Baelenowi kierownik MSZ prof. Leszczycki, w dniu 26. 11. 1949 r. został zatrzymany przez władze polskie, ponieważ władze francuskie uznały za możliwe zaaresztować wicekonsula Szczerbińskiego. Wobec tego sprawa jego nie będzie tak długo załatwiona, dopóki nie zostanie załatwiona przez władze francuskie sprawa wicekonsula Szczerbińskiego.**

3 **Jeśli chodzi o zatrzymane urzędniczki ambasady francuskiej p. p. Pennone i Milczyńską, to będą one wraz z dalszymi obywatelami francuskimi wydalone z terytorium polskiego, w odpowiedzi na dokonaną przez władze francuskie „ekspulsję" 27 obywateli polskich, którzy dziś dopiero przybyli do Warszawy.**

Wobec tego, że ze złożonych po powrocie do kraju przez wydalonych Polaków zeznań wynika, że niektórzy z nich byli w czasie przeprowadzanego we Francji śledztwa katowani i bici — Rząd Polski wyraża najostrzejszy protest przeciwko stosowaniu do obywateli polskich tych nieludzkich i niespotykanych w krajach demokratycznych metod, które, stanowiąc pogwałcenie podstawowych praw ludzkich, muszą być potępione przez całą opinię świata. Ponieważ we wspomnianej na wstępie nocie ambasada używa w stosunku do wydalonych Polaków wyrażenia „interpelowani przez francuską policję" — Ministerstwo Spraw Zagranicznych stanowczo odrzuca to sformułowanie, jako nie odpowiadające prawdziwemu potraktowaniu Polaków przez władze francuskie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych załącza przy niniejszym złożone przez niektórych wydalonych Polaków zeznania, przy których czytaniu trudno jest oprzeć się wrażeniu, że znów wracają cienie tych okrutnych metod, których ofiarami padali francuscy i polscy patrioci w czasie okupacji.

Z zeznań tych ponadto wynika, że został również ciężko pobity w czasie przesłuchania aresztowany wicekonsul Szczerbiński, posiadacz paszportu dyplomatycznego.

Rząd Polski oświadcza, że aczkolwiek z niesmakiem i niechęcią zmuszony został do zastosowania „francuskiej metody" i zatrzymania obywateli francuskich, to jednak nie będzie stosował tej metody w pełni i nie będzie traktował obywateli francuskich w sposób, w jaki potraktowani zostali we Francji obywatele polscy. Zastrzegając sobie prawo do poczynienia wszelkich dalszych kroków, Rząd Polski, ponawiając swój protest, domaga się od rządu francuskiego przeprowadzenia natychmiastowego śledztwa i ukarania wszystkich winnych znęcania się nad bezbronnymi i niewinnymi obywatelami polskimi.

3 załączniki

Warszawa, dnia 29 listopada 1949 r.

1 ZEZNANIE

Ja, niżej podpisany, Badura Władysław, urodzony 14 maja 1916 roku w Sosnowcu (Polska), z zawodu górnik, członek ruchu oporu we Francji, oświadczam:

Zostałem aresztowany 24 listopada 1949 roku w moim mieszkaniu przy ulicy Pierre Honfroy nr 6 a Ivry s-Seine. Zaprowadzony do dyrekcji władz bezpieczeństwa przy ulicy des Saussaies w Paryżu, byłem traktowany brutalnie, grożono mi i bito mnie. W czasie przesłuchania zmuszono mnie do pozostawania w pozycji stojącej z rękoma wzniesionymi do góry. Kiedy mnie nie bili, inspektorzy, grozili mi, że poddadzą mnie torturom „kąpieli" („baignoire"), którą pamiętałem jeszcze z czasów gestapo.

Sporządzone w Warszawie, dnia 29 listopada 1949 r.

(—) Badura.

2 ZEZNANIE

Ja, niżej podpisany, Francik Zdzisław, urodzony 26 października 1922 roku w Sosnowcu (Polska), z zawodu górnik, członek ruchu oporu we Francji, ojciec 7-miesięcznego dziecka, zamieszkały we Francji od 6 miesiąca życia, aresztowany na ulicy z żoną, która została zwolniona dnia 24 listopada 1949 r., zostałem zaprowadzony do dyrekcji władz bezpieczeństwa przy ulicy des Saussaies w Paryżu.

W czasie przesłuchiwania, które trwało 10 godzin, byłem wielokrotnie katowany i bity.

Spisane w Warszawie, dnia 29 listopada 1949.

(—) Francik

3 ZEZNANIE

Ja, niżej podpisany, Kowalski Arjan, urodzony 2 stycznia 1911 roku w Łodzi, z zawodu dziennikarz, redaktor naczelny dziennika „Gazeta Polska", członek ruchu oporu we Francji, były deportowany i uciekinier z obozu, oświadczam, że zostałem aresztowany 24 listopada 1949 roku w Paryżu w moim mieszkaniu przy ulicy Boulevard d'Indochine nr 6.

Podczas przesłuchania w biurze władz bezpieczeństwa przy ulicy des Saussaies w Paryżu byłem katowany i bity kilkakrotnie przez inspektora, który dokonywał przesłuchania.

Wtrącony do celi więzienia, które znajduje się w piwnicach tego domu, spotkałem tam wicekonsula polskiego w Lille, p. Szczerbińskiego w opłakanym stanie. Człowiek ten, który mnie znał od wielu lat, zaledwie mnie poznał i oświadczył mi, że inspektorzy bili go przez cały dzień. Podał mi także, że jego przesłuchiwanie będzie trwało począwszy od godziny 22.00 przez całą noc i, że inspektorzy obiecali mu „gorące i zimne tusze".

Spisane w Warszawie, dnia 29 listopada 1949.

(—) A. Kowalski

Zausznik Trumana — złodziejem

WASZYNGTON (PAP). Rozpoczął się tu proces posła republikańskiego Thomasa, który pełnił funkcję przewodniczącego osławionej komisji Izby Reprezentantów Kongresu USA dla badania działalności antyamerykańskiej. **Thomas oskarżony jest o sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych.** Przez pięć lat pobierał on pensję fikcyjnych pracowników, rzekomo u niego zatrudnionych.

Komuniści radzieccy przodują w walce o przedterminowe wykonanie 5-latki

MOSKWA. — W ogólnonarodowym ruchu o przedterminowe wykonanie stalinowskiego planu 5-letniego — **w pierwszych szeregach mas pracujących kraju radzieckiego kroczą komuniści.**

Wszędzie, w fabrykach i zakładach przemysłowych, kopalniach i w kolejnictwie wykazują oni wspaniałą inicjatywę twórczą, stosując w produkcji najnowsze zdobycze techniczne, oszczędzając materiały i walcząc o wysoką jakość wyrobów. Członkowie WKP(b) są przykładem tego, jak należy odnosić się troskliwie do swego przedsiębiorstwa, do materiałów produkcyjnych i własności socjalistycznej.

DEPESZE

Kongresu Zjednoczeniowego Stronnictw Ludowych

Do Generalissimusa Józefa Stalina

„Kongres Zjednoczeniowy Stronnictw Ludowych, jednocząc masy chłopów pracujących, dla wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, któremu przewodzi klasa robotnicza i jej partia PZPR, przesyła Ci, Ukochany Wodzu ludu pracującego całego świata, wyrazy czci i miłości.

My, polscy chłopi pracujący, ciężko doświadczeni przez hitlerowski najazd i wieloletnie rządy faszyzmu, stoimy zdecydowanie w obozie pokoju, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki.

W wieczystej przyjaźni i sojuszu z potężnym Związkiem Radzieckim, widzimy gwarancję naszej wolności i pokoju światowego.

Przesyłając Ci, Wielki Wodzu światowego obozu pokoju, wyrazy czci i wdzięczności, zapewniamy Cię, że masy chłopów pracujących w Polsce zdecydowane są umacniać władzę ludowo-demokratyczną w Polsce, strzec jak oka w głowie naszego wieczystego sojuszu z Wielkim Związkiem Radzieckim i pod Twoim, Generalissimusie, kierownictwem twardo bronić sprawiedliwego i trwałego pokoju".

Do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

„Delegaci na Kongres Jedności Ruchu Ludowego, na którym dokonano historycznego zjednoczenia mas ludowych, przesyłają Wam, Obywatelu Prezydencie, wyrazy głębokiego szacunku i przywiązania w dowód uznania dla Waszej niestrudzonej pracy dla dobra ludu polskiego, dla dobra zmierzającej do socjalizmu Polski Ludowej.

Przesyłamy Wam, Obywatelu Prezydencie, nasze mocne zapewnienia wytężonej pracy w kierunku podnoszenia gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej, rozwijającej się w oparciu o granitowy sojusz robotniczo-chłopski, o który przy pomocy Związku Radzieckiego rozbijają się ohydne knowania podżegaczy wojennych, tamujących nasz niezłomny pochód do trwałego pokoju i ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej".

Do Premiera Józefa Cyrankiewicza

„Delegaci na Kongres Zjednoczeniowy Stronnictw Ludowych przesyłają Ci, Obywatelu Premierze, zapewnienia solidarnej i wytrwałej pracy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w budowaniu fundamentów pod przyszły, sprawiedliwy ustrój społeczny — socjalizm".

Do Marszałka Konstantego Rokossowskiego

„Delegaci na Kongres Zjednoczeniowy Stronnictw Ludowych, dokonawszy historycznego zjednoczenia ruchu ludowego, przesyłają Wam, Obywatelu Marszałku, Wierny Synu Polski Ludowej — mocne wyrazy zapewnienia, że żywić i bronić będziemy drogą Ojczyznę naszą i stać będziemy twardo na straży tych postulatów, dla jakich Wy, Obywatelu Marszałku, oddaliście swe cenne siły i swoje wielkie doświadczenie wiernego ucznia — wielkiego przyjaciela pracujących całego świata — Generalissimusa Stalina".

Utrwalenie pokoju niezmiennym celem polityki ZSRR

Min. Wyszyński zbija antypokojowe wystąpienia satelitów USA

LAKE SUCCESS (PAP) — **Na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych, szef delegacji radzieckiej, min. Wyszyński, odpowiedział na uwagi poszczególnych delegatów w sprawie propozycji radzieckiej potępienia przygotowań do wojny i zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.**

Minister Wyszyński stwierdził na wstępie, że przemówienia niektórych delegatów, zwłaszcza Chile, Libanu, **Nowej Zelandii i Kanady, zmierzały** do wyraźnie określonego celu taktycznego — miały w oderwanych „teoretycznych" roztrząsaniach utopić praktyczne propozycje Związku Radzieckiego w sprawie utrwalenia pokoju.

Minister Wyszyński podkreśla, że istniejące niewątpliwie między wielkimi mocarstwami rozbieżności mogą potencjalnie doprowadzić do różnego rodzaju komplikacji i konfliktów. Dlatego też ci wszyscy, którzy rzeczywiście pragną uniknąć konfliktów, winni dążyć do tego, aby przy pomocy wszelkiego rodzaju posunięć, w tej liczbie również przez zawarcie paktu między stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa, tj. krajami, które ponoszą główną odpowiedzialność za utrzymanie, lub pogwałcenie pokoju — usunąć niebezpieczeństwo, ułatwić uregulowanie rozbieżności i zapewnić możliwość porozumienia.

Konsekwentna polityka pokojowa ZSRR

Min. Wyszyński wykazuje dalej, że ZSRR od początku swego istnienia prowadził konsekwentną politykę pokojową. Pierwszym aktem rządu radzieckiego było podpisanie „dekretu o pokoju" 8 listopada 1917 r., w którym zwracał się on do wszystkich stron walczących a ponad ich głowami do wszystkich narodów z propozycją zawarcia pokoju.

Propozycje te zostały odrzucone przez „miłujące pokój" państwa kapitalistyczne. Następnie w sierpniu, październiku, listopadzie i grudniu 1918 r. oraz w styczniu 1919 roku **Związek Radziecki bezowocnie ponawiał swe propozycje pokojowe.**

Z kolei minister Wyszyński poddał druzgocącej krytyce przemówienie delegata Libanu.

Delegat Libanu — ciągnął dalej min. Wyszyński — złośliwie utrzymywał, że filozofia komunizmu wychodzi z założenia o nieuchronności wojen. Nie rozumie on, lub udaje, że nie rozumie, iż **wojny są tworem kapitalizmu.**

Wychodząc z fałszywej przesłanki jakoby filozofia komunizmu wymagała wojny, delegat Libanu — jak podkreśla Wyszyński — dochodzi do wniosku, że z państwem komunistycznym niemożliwa jest jakakolwiek współpraca. Fakty jednak zaprzeczają takiemu wnioskowi, gdyż **nie bacząc na istniejące rozbieżności oraz różnice w strukturze społecznej i w ideologii między ZSRR a państwami kapitalistycznymi, Związek Radziecki współpracuje z szeregiem krajów kapitalistycznych, pragnących współpracy z ZSRR na zasadach równouprawnienia stron i poszanowania wzajemnych interesów.**

Ludzie radzieccy nie zamierzają narzucać siłą swych teorii politycznych

Min. Wyszyński wskazał następnie na szkodliwość bajek o planach Związku Radzieckiego wywołania rewolucji światowej w krajach kapitalistycznych. Niedorzeczność tego rodzaju twierdzeń została zdemaskowana już przed 13 laty, gdy Generalissimus STALIN udzielił odpowiedzi na pytania Hovarda. W szczególności odpowiadając na pytanie Hovarda: „Czy nie uważa Pan, że w krajach kapitalistycznych mogą istnieć uzasadnione obawy, by Związek Radziecki nie postanowił siłą narzucić swych teorii politycznych innym narodom?"

Stalin oświadczył: — „Dla tego rodzaju obaw nie ma żadnych podstaw. Jeśli sądzi Pan, iż ludzie radzieccy chcą sami i to jeszcze siłą zmienić oblicze otaczających państw, to myli się Pan grubo. Ludzie radzieccy chcą oczywiście, aby oblicze otaczających państw uległo zmianie, ale jest to sprawa samych państw otaczających. Nie widzę niebezpieczeństwa, jakiego państwa otaczające mogą dopatrywać się w ideach ludzi radzieckich, jeśli państwa te rzeczywiście mocno siedzą w siodle".

Po stokroć słuszność miał szef rządu radzieckiego — Stalin — gdy powiedział, że my, ludzie radzieccy, chcemy oczywiście, aby oblicze państw otaczających ZSRR uległo zmianie, ale że jest to sprawa samych tych państw.

W roku 1936 Stalin oświadczył publicznie, że Związek Radziecki nie ma żadnych planów i zamiarów wywołania jakiejś rewolucji światowej w innych krajach. Jednakże Hovard zadał jeszcze jedno pytanie, oświadczając: „Zdaje mi się, że na całym świecie w ciągu długiego czasu wytwarzało się inne wrażenie".

Wówczas Stalin wyjaśnił Hovardowi, że jest to „wynik nieporozumienia", a na pytanie Hovarda: „Czy nieporozumienia tragicznego?" — odpowiedział: „Nie, komicznego, a raczej tragikomicznego".

Całe przemówienie delegata Libanu w tej sprawie — ciągnął dalej minister Wyszyński — było również komicznym nieporozumieniem lub też — jeśli chcecie — tragikomicznym, gdyż poruszał on pewne tragiczne zagadnienia, a co najważniejsze, udzielał na nie tragicznych odpowiedzi.

Dlaczego Generalissimus Stalin — pyta dalej szef delegacji radzieckiej — udzielił takiej właśnie odpowiedzi? Staje się to jasne z następującego miejsca odpowiedzi Stalina:

„My, marksiści — powiedział Stalin — uważamy, że rewolucja nastąpi również w innych krajach, ale że nastąpi ona tylko wówczas, gdy rewolucjoniści tych krajów będą uważali to za możliwe lub potrzebne. Eksport rewolucji to nonsens".

Komunizm — koncepcją unicestwienia wojen

Dla bloku anglo-amerykańskiego — podkreślił Wyszyński — jest rzeczą konieczną dowieść, że koncepcja komunizmu — jest koncepcją wojny. Tego niewdzięcznego i przekraczającego jego siłę zadania podjął się przedstawiciel Libanu. **Próba jego zakończyła się fiaskiem, gdyż koncepcja komunizmu jest w rzeczywistości koncepcją unicestwienia wojen.**

Stąd właśnie biorą swój początek wysiłki przodujących ludzi na całym świecie, zmierzające do poskromienia żywiołów wojny, żywiołowego działania prawa wojny, nieodłącznie związanego ze społeczeństwem kapitalistycznym, do zmobilizowania wszystkich sił, aby conajmniej okiełznać działanie tego prawa.

Całe przemówienie przedstawiciela Libanu — oświadczył minister Wyszyński — zmierzało właśnie do tego, aby wybielić reakcyjną politykę kapitalistycznych prowodyrów podżegaczy wojennych, aby przerzucić odpowiedzialność za przygotowania wojenne na ZSRR i kraje demokracji ludowej.

Mówią nam — ciągnie dalej minister Wyszyński — a zwłaszcza mówił to **delegat Izraela**, że nie można oskarżać Stanów Zjednoczonych i Anglii o przygotowywanie nowej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu, a jednocześnie proponować im zawarcie paktu pokoju.

Tu również mamy jakieś nieporozumienie. Gdyby nie było takich przygotowań do wojny, gdybyśmy mówili, że ani Anglia, ani Stany Zjednoczone nie przygotowują takiej wojny, nie organizują agresywnych bloków, nie prowadzą wściekłego wyścigu zbrojeń, nie starają się przygotować warunków zaatakowania Związku Radzieckiego, a jednocześnie proponowalibyśmy im zawarcie paktu pokoju, — to wtedy właśnie byłoby to nielogiczne. I wręcz przeciwnie, jest najzupełniej logicznie zaproponować pokój tym krajom, których rządy przygotowują się do wojny przeciwko nam i krajom demokracji ludowej.

Kończąc swe przemówienie, minister Wyszyński oświadczył: sens mojego wystąpienia sprowadza się pokrótce do powtórzenia następującej zasadniczej tezy:

Zjednoczona ludzkość zażegna niebezpieczeństwo wojny

Jakiekolwiek są prawa obecnego świata mocarstw imperialistycznych, których prawem zasadniczym jest pogoń za koloniami, za podziałem świata, za panowaniem nad światem — otóż jakiekolwiek są te prawa, to w mocy ludzkiej jest, jeżeli siły człowieka zostaną skierowane we właściwym kierunku i zjednoczą się — przezwyciężyć tę przeszkodę i utrwalić pokój, i usunąć niebezpieczeństwo wojny, choć dobrze wiemy, że całkowicie nie można tego niebezpieczeństwa zażegnać tak długo, jak długo istnieją stosunki kapitalistyczne. IM BARDZIEJ POD TYM WZGLĘDEM UZGODNIONE BĘDĄ NASZE DZIAŁANIA I ZJEDNOCZONE NASZE SIŁY, — TYM SZYBCIEJ ZDOŁAMY DOPIĄĆ SZCZYTNEGO I SZLACHETNEGO CELU — ZAŻEGNANIA NIEBEZPIECZEŃSTWA WOJNY.

Echa terrorystycznych represji policji francuskiej wobec Polaków

PARYŻ (PAP). — Francuska prasa postępowa udziela nadal wiele miejsca sprawie brutalnych represji władz francuskich wobec Polaków, zamieszczając sprawozdania z ostatniej konferencji prasowej ministra W. Grosza i relacje wysiedlonych Polaków o terrorystycznych metodach policji francuskiej.

Marcel Cachin ogłasza artykuł na temat przyjaźni między narodami francuskim i polskim i stwierdza, że obecne stanowisko reakcji francuskiej pozostaje w rażącej sprzeczności z tą przyjaźnią. **W interesie Francji — kończy Marcel Cachin — leży jak najszybsze zakończenie polityki niebezpiecznych prowokacji przeciwko zaprzyjaźnionemu narodowi polskiemu.**

* * *

Związek Francuskiej Młodzieży Republikańskiej złożył na ręce ministra Mocha energiczny protest przeciwko represjom antypolskim.

W imię życia i wolności narodów

Narady Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych są wydarzeniami, które wyznaczają etapy walki międzynarodowego ruchu robotniczego przeciwko siłom reakcji, przeciwko obozowi imperialistycznemu, pragnącemu zdobyć panowanie nad światem za cenę nowej, krwawej rzezi ludzkości i zakuć narody w jarzmo niewoli politycznej i społecznej.

Przeszło dwa lata temu we wrześniu 1947 r. odbyła się w Polsce pierwsza narada przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych, Narada została zwołana wówczas, gdy w wyniku drugiej wojny światowej i w okresie powojennym zaszły istotne zmiany w układzie sił na świecie i zarysowały się wyraźnie dwa przeciwstawne obozy. Rezolucja pierwszej narady stwierdziła:

— „Skrystalizowały się dwie przeciwstawne linie polityczne; na jednym biegunie polityka ZSRR i krajów demokracji ludowej, dążąca do podważenia imperializmu i wzmocnienia demokracji, na drugim zaś biegunie polityka Stanów Zjednoczonych Ameryki i Anglii, zmierzająca do umocnienia imperializmu i zdławienia demokracji.“ —

Innymi słowy narada została zwołana w chwili, gdy nad światem zawisł groźny cień **anglosaskiego imperializmu**, gdy władcy giełdy zapragnęli obalenia politycznych i gospodarczych zdobyczy klasy robotniczej, zawładnięcia światem, gdy cała praktyka niemieckiego imperializmu została włączona do arsenału imperializmu anglosaskiego. Narada została zwołana wówczas, gdy rządy imperialistyczne z rządem Stanów Zjednoczonych na czele uruchomiły dla swych celów instrument ujarzmienia narodów w postaci planu Trumana—Marshalla, a równolegle jawnie zaczęły popierać neohitlerowskie elementy w Niemczech Zachodnich, przekształcać swe strefy okupacyjne w bazę i narzędzie agresji, wymierzonej przeciwko niepodległości i suwerenności narodowej, przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, przeciwko pokojowi.

Pierwsza narada oceniła sytuację i wskazała tendencje rozwojowe świata powojennego z matematyczną precyzją, jaką daje międzynarodowemu ruchowi robotniczemu nauka i praktyka marksizmu - leninizmu. Ta precyzja przeraża wprost reakcyjny dziennik francuski „Le Monde“, który przyznał ostatnio:

— „Wszystko czego obawialiśmy się w roku ubiegłym sprawdziło się dokładnie. Nigdy jeszcze przewidywania marksistowskiej dialektyki nie były tak bliskie rzeczywistości. Najstraszniejsze doprawdy jest to, że wydarzenia rozwijają się według schematu, uprzednio pokazanego przeciwnikom“. —

Pierwsza narada przedstawicieli partii komunistycznych uzbroiła ideologicznie międzynarodowy ruch robotniczy w walce z imperializmem, kierowanym przez monopolistyczny kapitał, przede wszystkim — amerykański. Obecna narada podsumowała nowe wydarzenia i fakty które znamionują dalsze przesunięcia w układzie sił na świecie, zanalizowała nowe trudności w życiu międzynarodowym, jakie się ujawniły w ciągu ubiegłych lat i na tej podstawie **wytyczyła partiom komunistycznym i klasie robotniczej nowe zadania w walce światowego frontu pokoju i postępu przeciwko obozowi imperialistycznemu.**

Narada wskazała, że jeszcze wyraźniej i ostrzej zarysowały się dwie linie w polityce światowej — linia antyimperialistycznego, demokratycznego, pokojowego obozu z ZSRR na czele oraz imperialistycznego, antydemokratycznego obozu, na którego czele stoją koła rządzące Stanów Zjednoczonych. Od doktryny Trumana—Marshalla przeszli imperialiści do organizowania kosmopolitycznej Unii Zachodniej, mającej przekreślić suwerenność narodów i do wojennego paktu atlantyckiego przeciwko narodom miłującym pokój. Od popierania odbudowy zbrojeniowego przemysłu Zachodnich Niemiec — do tworzenia z nich i z Japonii rezerwatów faszyzmu, tendencji odwetowych i bazy wypadowej do realizacji agresywnych planów.

Ale rezolucja narady stwierdza:

— „Wodzireje imperializmu amerykańskiego budują swe plany rozpętywania nowej wojny światowej i zdobycia panowania nad światem, nie biorąc pod uwagę realnego układu sił między obozem imperializmu a obozem socjalizmu. Ich plany panowania nad światem są jeszcze bardziej pozbawione podstaw i mają bardziej awanturniczy charakter, aniżeli plany hitlerowców i imperialistów japońskich“. —

Imperialiści wiedzą, że czas pracuje przeciwko ich planom i stąd wynika gorączkowy pośpiech w ich zbrodniczej działalności. Potężniejący z dnia na dzień obóz postępu, pokoju i wolności, wspaniałe sukcesy narodów demokratycznych, przede wszystkim niezwyciężonego Związku Radzieckiego, historyczne zwycięstwo Chin Ludowych nad kuomintangowską agenturą, utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej — wszystko to, — obok postępującego kryzysu w krajach kapitalistycznych — sprawia, że baza imperializmu kurczy się i maleje.

Nie znaczy to jednak, by wskutek tego automatycznie zmniejszało się niebezpieczeństwo awanturnictwa imperialistycznego. **Rezolucja ostrzega międzynarodowy ruch robotniczy przed samouspokojeniem.**

„Doświadczenie historyczne uczy, że im bardziej beznadziejnie przedstawiają się sprawy reakcji imperialistycznej, tym bardziej ona szaleje, tym bardziej wzmaga się niebezpieczeństwo awantur wojennych.“

Narada wezwała ludy do czujności, gdyż:

„Tylko największa czujność narodów, ich niezłomna wola prowadzenia wszelkimi siłami i wszelkimi środkami aktywnej walki o pokój doprowadzi do bankructwa zbrodnicze zamysły podżegaczy do nowej wojny.“

Obecna sytuacja polityczna różni się bowiem zasadniczo od sytuacji z okresu przed drugą wojną światową. Podżegaczom wojennym jest teraz o wiele trudniej realizować ich plany.

Imperialiści nie porzucą swych zbrodniczych planów przeciwko ludzkości. Zmieniają oni jedynie taktykę, zmieniają metodę działania. Z bogatego arsenału zbrodni przeciwko ludzkości wydobywają imperialiści narzędzia prowokacji, sabotażu, szpiegostwa i dywersji, czyniąc z nich jedną z głównych broni w walce ze światowym frontem postępu, pokoju i wolności.

Najohydniejszą rolę w tej zbrodniczej robocie wykonują zdrajcy jugosłowiańscy.

„Zdrajcy jugosłowiańscy — stwierdza rezolucja — wykonując wolę imperialistów, stawiali sobie za zadanie w krajach demokracji ludowej utworzenie politycznych band spośród elementów reakcyjnych, nacjonalistycznych, klerykalnych i faszystowskich, aby w oparciu o nie dokonać w tych krajach kontrrewolucyjnego przewrotu, oderwać te kraje od Związku Radzieckiego i całego obozu socjalistycznego i podporządkować je siłom imperializmu. Klika Tito przekształciła Belgrad w amerykańskie centrum szpiegostwa i propagandy antykomunistycznej.“

Godnymi kompanami titowskich zbrodniarzy stali się prawicowi socjaliści typu Bevina, Attlee, Bluma, Moleta, Spaaka, Schumachera, Rennera, Saragata i reakcyjni prowokatorzy związkowi pokroju Greena, Carreya, Deakina. **Rezolucja stwierdza, że są oni największymi wrogami klasy robotniczej, „pachołkami podżegaczy wojennych i sługusami imperializmu, maskującymi swą zdradę pseudosocjalistyczną, kosmopolityczną frazeologią“.**

Tak przedstawiają się siły obozu imperialistycznego. W tyglu obozu, zagrażającego ludzkości znaleźli się wszyscy bankruci i bandyci. Bankruci systemu kapitalistycznego, socjaldemokratyczni bankruci polityczni i pospolici bandyci w rodzaju titowskiej szajki.

Przed klasą robotniczą i jej czołowymi oddziałami — partiami komunistycznymi stoi ogromne, historyczne zadanie obrony pokoju, zniweczenia zbrodniczych zamiarów podżegaczy wojennych, obrony niepodległości i suwerenności narodów, udaremnienia spisku imperialistów przeciwko demokracji i socjalizmowi, nie dopuszczenia do przywrócenia faszyzmu. Jak to zadanie wykonać?

Rezolucja Biura Informacyjnego daje na to pytanie wyraźną odpowiedź:

1 **Należy jeszcze bardziej uporczywie pracować nad wzmocnieniem ruchu obrońców pokoju i zwiększyć udział klasy robotniczej w tym ruchu. Należy przeciwstawiać się na każdym kroku ludożerczej propagandzie agresorów.**

Należy nieustannie demaskować antynarodowe oblicze rządów burżuazyjnych, które stały się sługusami amerykańskiego imperializmu.

Partie komunistyczne Francji, Włoch, Anglii i Niemiec Zachodnich winny jeszcze bardziej rozwinąć walkę o pokój, o udaremnienie planów imperialistów.

Partie komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej i ZSRR winny wraz z demaskowaniem podżegaczy wojennych — jeszcze bardziej umacniać obóz pokoju i socjalizmu.

2 **Zaostrzyć czujność wobec wroga klasowego. Proces Rajka na Węgrzech i ujawnione na trzecim Plenum KC PZPR fakty zagnieżdżenia się w naszej Partii i w aparacie państwowym dwójkarzy i prowokatorów w rodzaju Lechowicza, Jaroszewicza, Dubiela i Kochanowicza wskazują, jak karygodną była ślepota polityczna, lekkomyślność i niefrasobliwość naszych niektórych towarzyszy, którzy zajmowali czołowe stanowiska w Partii i aparacie państwowym.**

3 **Walczyć z wszelkimi przejawami nacjonalistycznego odchylenia i socjaldemokratyzmu. Strzec, jak źrenicy oka linii Partii, linii marksizmu - leninizmu. I znów z praktyki naszej Partii, jak i innych wiemy, czym grozi najmniejsze odchylenie od marksizmu- leninizmu. Nieprzezwyciężone w porę odchylenie grozi nieuchronnie ześlizgnięciem się na pozycje splątania się z agenturą imperialistyczną. Wspaniałym, niezastąpionym przykładem dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych jest pełną chwały Historia WKP(b), czołowej partii międzynarodowego ruchu robotniczego, która zwycięsko rozgromiła wszystkie dywersje i poprowadziła swoje narody do socjalizmu, a dziś buduje podstawy ustroju komunistycznego. Korzystanie z jej doświadczenia, przykładu i dalekowzroczności, pomagało i pomaga nam w walce z prawicowym odchyleniem nacjonalistycznym i z socjaldemokratyzmem.**

4 **Wzmocnić walkę o jedność ruchu robotniczego w Polsce podobnie jak w innych krajach demokracji ludowej, gdzie dokonała się już jedność ruchu robotniczego. Trzeba z Partii uczynić partię monolit, partię, o którą rozbiją się wszystkie plany imperialistów i ich pachołków. W krajach kapitalistycznych przed partiami komunistycznymi stoi jeszcze wielkie zadanie zjednoczenia ruchu robotniczego poprzez walkę z prawicowo - socjalistycznymi rozbijaczami i dezorganizatorami ruchu robotniczego.**

Bezwzględnie i bezustannie walczyć z knowaniami titowskiej agentury imperializmu. Okazywać wszechstronną pomoc jugosłowiańskiej klasie robotniczej i pracującemu chłopstwu, walczącym o powrót Jugosławii do obozu demokracji i socjalizmu.

* * *

NARODY ŚWIATA NIE CHCĄ WOJNY — stwierdziła przed dwoma laty rezolucja Biura Informacyjnego. Dwa lata, które nas dzielą od tej rezolucji potwierdzają to wspaniałymi, zwycięskimi bitwami z obozem imperializmu, potwierdzają imponującym wzrostem sił frontu postępu, pokoju i wolności, na czele którego stoi Związek Radziecki.

Wsłuchajmy się w słowa, które nam śle narada Biura Informacyjnego, wczujmy się w zadania, jakie stawia się Partii, jako całości i każdemu jej członkowi, a zdołamy się przeciwstawić „ludożerczej propagandzie agresorów, usiłujących przekształcić kraje Europy i Azji w krwawe pole wojny“.

Ostatnia narada przedstawicieli partii komunistycznych wniosła do naszej walki o pokój i socjalizm wielkie wartości. Narada była manifestacją siły i zwartości międzynarodowego ruchu robotniczego. Była wyrazem jego ofensywności wobec obozu imperializmu i awantury wojennej. Pokazała ona dobitnie, **ŻE MIĘDZYNARODOWY RUCH ROBOTNICZY WIDZI W BOHATERSKIEJ WSZECHZWIĄZKOWEJ KOMUNISTYCZNEJ PARTII (BOLSZEWIKÓW) SIŁĘ KIEROWNICZĄ, PRZODUJĄCĄ CAŁEMU FRONTOWI POKOJU I SOCJALIZMU.**

Wyniki obrad Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych są dorobkiem wszystkich partii uczestniczących w naradzie. Wyniki obrad Biura Informacyjnego potwierdzają słuszność drogi na jaką wkroczyła po trzecim Plenum nasza Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Z dorobku sesji międzynarodowy ruch robotniczy czerpie naukę na przyszłość, uzbraja się do dalszej walki, którą prowadzi na czele mas ludowych.

WYKONANIE ZADAŃ, POSTAWIONYCH PRZEZ BIURO INFORMACYJNE PARTIOM KOMUNISTYCZNYM ZAPEWNI OSIĄGNIĘCIE DĄŻEŃ SETEK MILIONÓW LUDZI NA ŚWIECIE — ZAPEWNI ZWYCIĘSTWO SIŁ POSTĘPU, POKOJU I WOLNOŚCI NAD SIŁAMI REAKCJI, AWANTURY WOJENNEJ I IMPERIALIZMU.

NATCHNIONY TRYBUN REWOLUCJI

(W 15 rocznicę śmierci tow. Sergiusza Kirowa)



1 grudnia 1934 r. zginął z ręki najmity kliki trockistowsko-bucharinowskiej, Sergiusz Kirow, jeden z najbliższych współpracowników i przyjaciół Józefa Stalina, wybitny działacz partii bolszewickiej i państwa radzieckiego.

Kirow urodził się w 1886 r., w małym miasteczku Urżumie, gubernii wiackiej (obecnie obwód kirowski). Został sierotą w 8-ym roku życia. Ojciec Sergiusza — Miron Kostrikow wyjechał na Ural za chlebem i zginął bez wieści, matka zmarła na gruźlicę.

Po paru latach pobytu w przytułku dla sierot, żadnemu wiedzy chłopakowi udało się wstąpić do szkoły miejskiej. Jako jeden z najlepszych uczniów — został następnie wysłany do szkoły mechaniczno - technicznej w Kazaniu, którą ukończył w roku 1904 z wynikiem celującym.

Lata 1901—1904 spędzone w Kazaniu, lata biedy i niedostatku, były dla Sergiusza Kostrikowa **szkołą walki rewolucyjnej.**

Ogromny wpływ na ukształtowanie się poglądów rewolucyjnych Kostrikowa wywarła znajomość z zesłańcami politycznymi w Urżumie, dokąd Kostrikow wyjeżdżał na wakacje. Spędzał wówczas długie godziny na rozmowach z rewolucjonistami, otrzymywał od nich literaturę marksistowską, czytał leninowską „Iskrę“. W przededniu rewolucji w 1905 roku Kostrikow-Kirow udał się na Syberię do Tomska, gdzie brał udział w pracy podziemnego kółka socjal-demokratycznego, urządził tajną drukarnię, organizował wystąpienia rewolucyjne robotników i studentów. Już jako 19-letni młodzieniec Kirow był nieugiętym bolszewikiem - leninowcem. W 1905 roku Kirow wybrany został do Komitetu Partii w Tomsku. Odtąd niestrudzenie pracował w partii, kierował kółkami robotników, organizował podziemne drukarnie bolszewickie. Niebawem został po raz pierwszy aresztowany.

W 1908 roku po odbyciu kary więzienia Kirow przeniósł się do Nowonikołajewa (obecny Nowosybirsk), a następnie do Irkucka. Po wykryciu przez policję zorganizowanej w Irkucku **drukarni podziemnej**, Kirow zmuszony jest opuścić to miasto i wyjeżdża do Władykaukazu (obecnie *miasto* Ordżonikidze), gdzie pracuje w charakterze współpracownika miejscowej gazety „Tierek“. Artykuły swoje zamieszcza pod pseudonimem **„S. Kirow“.**

W sierpniu 1911 r. policja po długich poszukiwaniach **aresztowała Kirowa w lokalu drukarni tomskiej i osadziła go początkowo w więzieniu władykaukaskim, a następnie tomskim.** Zwolniony z więzienia Kirow wraca do Władykaukazu, nawiązuje kontakt z robotnikami miasta Groznoje i Baku oraz prowadzi działalność rewolucyjną wśród ludności zamieszkałej w okolicznych górach.

W latach pierwszej wojny światowej Kirow niestrudzenie propaguje hasło **bolszewickie przekształcenia wojny imperialistycznej w wojnę domową.**

W dni rewolucji lutowej 1917 roku Kirow bierze czynny udział w tworzeniu Rady Władykaukaskiej, tworzy związki zawodowe.

Głębokie oddanie ideom rewolucyjnym, świetny, przejrzysty styl, temperament bojownika — czyniły z Kirowa mówcę, cieszącego się wielką popularnością wśród robotników, górali i żołnierzy. Mieńszewicy i eserowcy bali się jak ognia ostrego języka Kirowa, jego chłoszczących, demaskujących słów.

Gdy nadeszły dni Rewolucji Październikowej bolszewicy Północnego Kaukazu i Zakaukazia, **kierowani przez Kirowa i Ordżonikidze, stanęli na czele mas, prowadząc je do walki o władzę radziecką, o całkowite i ostateczne rozgromienie białogwardzistów i interwentów.**

Z imieniem Kirowa łączy się jedna z najpiękniejszych kart wojny domowej — **obrona Astrachania i ujścia Wołgi przed białogwardzistami i interwentami.** Jak słowa przysięgi brzmiały na miejskiej konferencji partyjnej słowa Kirowa: **„...jak długo w kraju astrachańskim pozostanie choć jeden komunista, ujście rzeki Wołgi będzie radzieckie“.**

Pod genialnym kierownictwem Towarzysza Stalina, który opracował plan rozgromienia wroga, dowodzone przez Kirowa formacje XI Armii **rozgromiły bandy białych Kozaków astrachańskich.**

W lipcu 1921 roku Kirow zostaje sekretarzem Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej (bolszewików) w Azerbejdżanie. Pracując w Baku, Kirow wraz **z Sergo Ordżonikidze** realizuje systematycznie leninowsko-stalinowską politykę narodową, wzmacnia jedność największej organizacji partyjnej Zakaukazia, **walczy wytrwale o całkowite rozgromienie burżuazyjnych nacjonalistów.**

Z inicjatywy **Kirowa** podjęto w Azerbejdżanie potężne prace nawadniające, realizuje się na szeroką skalę budownictwo przemysłowe i kulturalne. Dzięki jego *energii szybko rozbudowuje* **się przemysł naftowy Azerbejdżanu.**

W grudniu 1925 roku na XIV Zjeździe Partii Bolszewików wódz partii i całego narodu radzieckiego, Józef Stalin, zreferował sprawę uprzemysłowienia Związku Radzieckiego i uniezależnienia go pod względem gospodarczym od krajów kapitalistycznych.

Na zjeździe **wystąpił Kirow. Bezlitośnie piętnował on opozycję trockistowsko-bucharinowską, jej zdradziecką „taktykę“, skierowaną przeciwko partii i przeciwko wielkiemu dziełu budownictwa socjalizmu.**

Po zjeździe Kirow z grupą delegatów zostaje skierowany do Leningradu. **Tam wyjaśnia bolszewikom leningradzkim uchwały Zjazdu i ostro występuje przeciw antyradzieckiej i antypartyjnej polityce „nowej opozycji“, zmierzającej do przywrócenia kapitalizmu w ZSRR.**

Wkrótce opozycja zostaje rozgromiona. Wszędzie, gdzie występuje Kirow, komuniści Leningradu skupiają się jeszcze mocniej wokół leninowsko-stalinowskiego Komitetu Centralnego oraz wokół wodza Partii, Towarzysza Stalina.

W lutym 1926 roku, na 23 Nadzwyczajnej Konferencji Partyjnej w Leningradzie, Kirow wybrany zostaje pierwszym sekretarzem Leningradzkiego Komitetu WKP(b). Pod przewodnictwem Komitetu Centralnego Partii i Towarzysza Stalina bolszewicy Leningradu stanęli na czele walki o zapewnienie przemysłowi leningradzkiemu przodującej roli w dziele uprzemysłowienia kraju, o zapewnienie niezależności gospodarczej Związku Radzieckiego.

Pod bezpośrednim kierownictwem Kirowa przemysł leningradzki rozszerza zakres swej produkcji. Potężne turbiny, traktory, generatory, silniki Diesla, nowe, skomplikowane obrabiarki, maszyny włókiennicze itp. — wszystko to produkują fabryki Leningradu. Miasto Lenina staje się ważnym ośrodkiem badań naukowo-technicznych.

Sergiusz Kirow zawsze przejawiał ogromną, prawdziwie stalinowską troskę o ludzi. Każdy, kto kiedykolwiek spotkał się z Kirowem, nigdy nie zapomni jego osobistego uroku, jego ojcowskiej troski o interesy mas pracujących.

Życie i czyny wielkiego stratega rewolucji, Józefa Stalina, były natchnieniem dla Kirowa. Mawiał on: „Towarzysz Stalin każdemu z nas, całej naszej Partii daje przykład, jak należy po leninowsku prowadzić walkę o socjalizm, o triumf światowej rewolucji proletariackiej“.

Biblioteka osobista Kirowa liczyła ponad 200 tysięcy tomów. Dzieła Marksa, Engelsa, Lenina, *Stalina, wiele książek z dziedziny* filozofii, historii, ekonomii, przemysłu, rolnictwa, literatura klasyczna rosyjska i obca, współczesna literatura radziecka oraz obca znajdowały się zawsze pod ręką w gabinecie Kirowa. Najbardziej jednak cenił Kirow książkę Stalina: „O Leninie i leninizmie“, zaopatrzoną w dedykację: „Mojemu przyjacielowi i ukochanemu bratu — autor“.

„Przed piętnastu laty — dnia 1 grudnia 1934 r., w Instytucie Smolnym rozległ się wystrzał najemnego mordercy — Leonida Nikołajewa. Od tej zbrodniczej kuli zginął niezmordowany bojownik o sprawę Lenina-Stalina, sekretarz Komitetu Centralnego i Komitetu Leningradzkiego WKP(b), członek Biura Politycznego KC WKP(b), oddany przyjaciel mas pracujących, SERGIUSZ KIROW.

Ogromny ból ogarnął nie tylko narody Związku Radzieckiego, ale również cały międzynarodowy proletariat. W Stanach Zjednoczonych, w Anglii, Francji i innych krajach odbyły się wiece żałobne, poświęcone świetlanej pamięci Kirowa.

Idea, za którą oddał swe życie Sergiusz Kirow, jest nieśmiertelna. Żyje ona w historycznych zwycięstwach narodu radzieckiego, w zwycięstwach krajów demokracji ludowej.

* * *

Przed 15 laty Partia Bolszewicka unicestwiła wrogą, imperialistyczną agenturę dzięki temu, że zmobilizowała czujność całej klasy robotniczej, całego ludu pracującego do walki z tą agenturą. Do takiej samej czujności rewolucyjnej wezwało całą naszą klasę robotniczą i cały polski lud pracujący — Trzecie Plenum KC PZPR.

Do wzmożenia rewolucyjnej czujności wezwało wszystkie partie robotnicze i komunistyczne Biuro Informacyjne. W uchwałach Biura czytamy: „Biuro Informacyjne uważa, że jednym z najważniejszych zadań partii komunistycznych i robotniczych jest maksymalne zaostrzenie rewolucyjnej czujności w swych szeregach, demaskowanie i wykarczowanie elementów burżuazyjno - nacjonalistycznych i agentów imperializmu, bez względu na to, jakim sztandarem się osłaniają“.

Składając hołd pamięci Sergiusza Kirowa — klasa robotnicza Polski i całego świata zdecydowana jest do końca zrealizować rewolucyjne hasło: WZMÓC CZUJNOŚĆ!

Prof. Joliot-Curie piętnuje metody Mocha

godzące w przyjaźń polsko-francuską

PARYŻ (PAP). — Przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej JOLIOT-CURIE ogłosił komunikat w związku z niesłychanym postępowaniem władz francuskich wobec Polaków.

Prof. Joliot-Curie pisze:

W imieniu Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, w przekonaniu, że wyrażam uczucia wszystkich przyjaciół Polski we Francji i tych, którzy uświadamiają sobie **olbrzymie ofiary, poniesione przez niezliczonych obywateli polskich dla wyzwolenia Francji;** protestuję przeciwko metodom, które doprowadziły do poważnego kryzysu w tradycyjnych przyjaznych stosunkach polsko-francuskich.

Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej — świadome niebezpieczeństwa, jakie stanowi dla Francji odbudowa ciężkiego przemysłu w Zachodnich Niemczech, oraz świadome znaczenia **solidarności francusko-polskiej w obliczu odradzania się militaryzmu niemieckiego** — piętnuje nieodpowiedzialną kampanię zadrażniania stosunków, prowadzoną przeciw ludowi polskiemu, potępia kampanię, sprzeczną z wolą pokoju, ożywiającą narody francuski i polski i **domaga się bezzwłocznego cofnięcia zarządzeń, wymierzonych w aresztowanych lub wysiedlonych ostatnio obywateli polskich.**

Statut - niezawodnym orężem

w walce o bolszewicko-leninowską linię Partii

Realizacja wytycznych listopadowego Plenum

III PLENUM PZPR WIELE UWAGI POŚWIĘCIŁO SPRAWOM ORGANIZACYJNYM, ULEPSZENIU STYLU PRACY PARTYJNEJ. Doświadczenie uczy, że TAM, GDZIE NIE MA ODPOWIEDNIEGO STYLU PRACY, gdzie organizacje partyjne nie zgłębiły istoty statutu, gdzie nie rozumieją, że przestrzeganie statutu partyjnego w pracy codziennej, to warunek wcielania w życie linii Partii, tam musi się nieuchronnie zrodzić LIBERALIZM I SAMOUSPOKOJENIE, ŚLEPOTA POLITYCZNA I OPORTUNIZM.

Żadnemu aktywiście nie wolno zapominać, że **statut naszej Partii oparty jest na teorii Lenina-Stalina,** na doświadczeniu budowy partii WKP(b). Żadnemu aktywiście nie wolno zapominać, że zasady te kształtowały się w uporczywej, nieugiętej walce z oportunizmem, prawicowością, nacjonalizmem, w walce ze zdradą w ruchu robotniczym.

Statut PZPR przyjęty na Kongresie Zjednoczeniowym, po przezwyciężeniu na Plenum Sierpniowym PPR prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia, stał się ważną bronią w walce o bolszewicko - leninowski charakter naszej Partii. Ścisłe przestrzeganie przez wszystkie ogniwa partyjne statutu ma doniosłe znaczenie w walce o bojową czujność rewolucyjną.

Statut naszej Partii rozpoczyna się od słów: **„Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest czołowym, zorganizowanym oddziałem polskiej klasy robotniczej — przodującej siły narodu polskiego".**

Co to znaczy? Znaczy to, że członkami Partii mogą być tylko najbardziej uświadomione jednostki spośród robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Znaczy to jednocześnie, że **trzonem Partii są robotnicy,** że robotnicy winni stanowić przeważającą większość członków Partii. Tylko bowiem proletariacki trzon może uchronić Partię przed obcą burżuazyjną ideologią i drobnomieszczańskimi naleciałościami w sposobie myślenia i działania. Wynika z tego, że skład socjalny, tj. stosunek liczbowy robotników, chłopów i inteligencji nie może być Partii obojętny, że organizacje partyjne muszą dbać o to, by robotnicy stanowili w nich decydującą siłę. **„Cechą partii bolszewickiej** — stwierdził tow. Bierut na Plenum — **o czym uczy nas bogate doświadczenie WKP(b), jest regulowanie wzrostu partii, a nie pozostawienie tej sprawy żywiołowości".**

Możnaby zapytać, co ma wspólnego troska o to, by robotnicy i pracujący chłopi stanowili przeważającą większość w partii ze sprawą czujności rewolucyjnej? Owszem, ma wiele wspólnego. Zapobiega bowiem utracie trzonu proletariackiego w partii, a utrata trzonu proletariackiego prowadzi do oportunizmu, do odchyleń w stronę interesów burżuazji, w stronę jej ideologii. **Nie znaczy to, oczywiście, że w partii nie powinna się znaleźć przodująca inteligencja pracująca.** Wręcz odwrotnie. **Fakt, że pracownicy umysłowi coraz bardziej dojrzewają politycznie i ideologicznie, że mogą być pełnoprawnymi i aktywnymi członkami partii, jest b. pozytywny.**

Chodzi tylko o to, żeby nie zmienić charakteru partii, jako partii robotniczej.

W sprawie tej Biuro Organizacyjne, które w specjalnej uchwale ujęło formy realizacji wytycznych plenum, stwierdziło, że: Komitety wojewódzkie, powiatowe i miejskie winny systematycznie analizować wzrost liczebny i skład socjalny swoich organizacji partyjnych, komitety wojewódzkie winny dbać o to, by wprowadzić w życie wytyczne trzeciego Plenum, tj. by towarzysze, przyjmowani do Partii w skali wojewódzkiej, **składali się w 90 proc. z robotników oraz mało- i średniorolnych chłopów, a w 10 proc. z pracowników umysłowych i to przede wszystkim z inteligencji technicznej, nauczycieli oraz inteligencji twórczej.**

Ale sprawa składu socjalnego — to jedna strona zagadnienia. Plenum zwróciło uwagę na inną, nie mniej ważną stronę — na **tryb przyjmowania do partii,** na przestrzeganie zasady, że w szeregach naszych winny się znaleźć najlepsze, najbardziej ofiarne jednostki.

Plenum skrytykowało praktykę części organizacji partyjnych, w których nie badano poważnie każdego człowieka, zgłaszającego chęć wstąpienia do partii, nie czytano życiorysów, nie rozpatrywano sprawy nowowstępującego na posiedzeniu podstawowej organizacji partyjnej, a zdarzały się nawet wypadki przyjmowania nowych członków w ich nieobecności. Błędne było również postępowanie komitetów powiatowych i miejskich, które nie reagowały na brak czujności podstawowych organizacji, lekceważyły sprawę zatwierdzania uchwał o przyjęciu nowych członków partii, gromadząc niejednokrotnie setki nie zatwierdzonych uchwał, z **konieczności rozpatrywanych następnie „hurtem" i w pośpiechu.**

Nie sprzyjało to wychowaniu członków partii w duchu czujności rewolucyjnej.

Do niektórych organizacji partyjnych należała większość załogi. **Organizacje te zatracały swój przodujący charakter.** Przewodziły one właściwie samym sobie. Takie organizacje roztapiały się w masie. Stwarzało to grunt dla wahań oportunistycznych. Organizacje takie stawały się słabe ideologicznie i mało aktywne.

Biuro Organizacyjne zobowiązało organizacje partyjne do rozpatrywania sprawy przyjmowania kandydatów i członków na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej, zamiast, jak to było dotychczas, na zebraniu oddziałowej organizacji. Zaleciło jednak zasięgać opinii oddziałowej organizacji partyjnej. **Biuro wskazało również potrzebę odbywania zebrań otwartych przy przyjmowaniu do partii.** Jednocześnie Biuro Organizacyjne zwróciło uwagę, że egzekutywy komitetów powiatowych, miejskich i dzielnicowych winny na każdym posiedzeniu rozpatrywać określoną liczbę uchwał podstawowej organizacji o przyjęciu do partii.

Winno się to odbywać w miarę możności **w obecności sekretarza podstawowej organizacji.** Biuro zobowiązało również sekretarza danego komitetu do **osobistego** wręczania legitymacji nowym członkom Partii.

Egzekutywy komitetów powiatowych zobowiązane zostały do podawania, w razie nie zatwierdzenia uchwały, o przyjęciu decyzji tej do wiadomości podstawowych organizacji partyjnych.

„Egzekutywy i komitety podstawowych organizacji — głosi uchwała — i nadrzędne instancje, winny czuwać nad czystością szeregów partyjnych i sprawdzać systematycznie czy do organizacji partyjnej nie przeniknęły elementy wrogie i dywersyjne (np. „dwójkarze", defensywiacy, trockiści, NSZ-owcy itp.). Elementy tego rodzaju winny być niezwłocznie usuwane z Partii."

Dokładne poznanie i wykonywanie uchwał Biura Organizacyjnego przez wszystkie instancje i cały aktyw partyjny, to jedno **z głównych zadań w realizacji wytycznych Plenum listopadowego, we wzmożeniu bojowej czujności rewolucyjnej przez wszystkich członków naszej Partii.**

L. K.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Nowy klub racjonalizatorów

W tym samym czasie gdy w Politechnice Łódzkiej wspólnie radzili przedstawiciele nauki z racjonalizatorami, na terenie naszych zakładów powstał długo oczekiwany klub racjonalizatorów.

— Jesteśmy pewni, — mówili na inauguracyjnym posiedzeniu klubu, nasi racjonalizatorzy, — że w oparciu o doświadczenia wcześniej zorganizowanych klubów, w oparciu o pomoc i współpracę z przedstawicielami nauki, przypadkowy u nas i przez nikogo dotąd nie kierowany ruch racjonalizatorski będzie się teraz pomyślnie rozwijał i przyczyni się do polepszenia produkcji zakładów naszej branży zarówno pod względem jakości, jak i ilości.

Stefan Bocheński

korespondent fabryczny „Głosu" z PZPJ-G Nr 8.

Plany produkcji

wykonane przed terminem!

PZPW NR 5 WYKONAŁY PLAN ROCZNY

W dniu 26 listopada br. załoga PZPW Nr 5 ukończyła wykonanie państwowego planu produkcyjnego na 1949 rok.

PRZEMYSŁ JEDW.-GALANTERYJNY WYKONAŁ ROCZNY PLAN

Dnia 29 listopada br., o godz. 11.00 Przemysł Jedwabniczo-Galanteryjny wykonał plan roczny na 16 dni przed terminem, podjętym w zobowiązaniach.

To osiągnięcie zawdzięczać należy wypełnieniu zobowiązań powziętych przez załogi fabryczne, dla uczczenia święta PKWN oraz Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Milczarek
Korespondent „Głosu" z PJG

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA WYKONAŁA ROCZNY PLAN PRODUKCJI

Dnia 28 listopada br., o godzinie 17.01 Wytwórnia Nr 1 Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego (Elektrownia Łódzka) wykonała roczny plan produkcji.

PRZĘDZALNIA PZPB NR 7 WYKONAŁA PLAN ROCZNY

Załoga przędzalni „Bawełnianej siódemki" wykonała plan roczny w dniu 25 listopada, czyli na 10 dni przed terminem.

Przemysł włókien łykowych

wypełnia z nadwyżką plany oszczędnościowe

Plan oszczędnościowy przemysłu włókien łykowych został na zebraniach załóg fabrycznych uzupełniony i podniesiony z 577 do 750 mil. zł. Oszczędności, uzyskane na dzień 31 października b. r. wyniosły 804.109 tys. zł czyli, że plan roczny został zrealizowany W 107 PROCENTACH.

Sukces ten osiągnięto dzięki szerokiemu zastosowaniu pomysłów racjonalizatorskich, rozwojowi współzawodnictwa w oszczędzaniu, zwiększeniu dyscypliny pracy i walce z marnotrawstwem surowców oraz materiałów pomocniczych. Poważne sumy zaoszczędzono dzięki zwiększeniu wyprzędu lnu i pakuł w przędzalniach przy jednoczesnym zmniejszeniu procentu odpadków.

To i owo

Z dwojga złego...

Przed wojną stał na czele firmy „Sullivan and Cromwell". Ponieważ to wam, czytelnicy, zapewne nie wiele mówi, objaśnimy rzecz bliżej: firma „Sullivan and Cromwell" to poważna nowojorska firma „prawnicza". Kanciarze i kretacze tej firmy bronili interesów obermagnata amerykańskiego Rockefellera, byli „radcami prawnymi" najpotężniejszego banku Ameryki „Chase National Bank", który inwestował olbrzymie kapitały... w ludobójcze przedsiębiorstwo Hitlera.

Po wojnie — za rządów Harry Trumana — facet poszedł „jeszcze wyżej": zdobył prawo legitymowania się „bezpośrednimi poleceniami i pełnomocnictwami Białego Domu". Posiadał przecie niebylejakie walory „polityczne": był mistrzem intrygi i matactw, gorącym zwolennikiem hitleryzmu, heroldem haseł ucisku i wojennego hazardu, obrońcą interesów imperializmu amerykańskiego w Niemczech, pupilkiem nowojorskiej giełdy itd. itp.

I z tego okresu jego „działalności" przypominacie sobie zapewne tę fizjognomię drapieżnego sępa. Ukazywała się ona dość często na łamach prasy: John Foster Dulles — „pierwszy doradca planu Marschalla" — John Foster Dulles — „pionier odbudowy hitlerowskich Niemiec", a nade wszystko — John Foster Dulles — „autor zimnej wojny"...

Następnie wojowniczy John Foster poszedł, jak wiadomo, w odstawkę. Truman — kontynuując zresztą „politykę" b. radcy firmy „Sullivan and Cromwell" — nie chciał się „kompromitować" osobą jej twórcy. Dulles „przycichł", ale szykował się do nowych sępich lotów. Bądź co bądź w 1950 roku odbędą się na terenie USA nowe wybory do Kongresu. Należy przeto zawczasu ulokować się na posadzie senatora.

Właśnie niedawno odbyły się w N-Yorku wybory na to „wypadowe" stanowisko. Stawał do nich w imieniu trumanowców (t.zw. partia demokratyczna) — Lehmann, w imieniu „dewey'owców (tzw. partia republikańska) — Dulles. O takich kandydatach stare przysłowie powiada: — jeden wart drugiego, a obaj warci... diabła. Nie można powiedzieć, aby wyborcy amerykańscy z terenu Nowego Jorku mieli „duży wybór". Ale i to coś znaczy, że z dwojga złego wybrali złego Lehmanna, zamiast gorszego Dullesa.

Jest to jeszcze jeden dowód, iż hasło wojny, nawet tej „zimnej", pod którym tak gorąco występuje Dulles, nie jest w Ameryce popularne. Oczywiście, naród amerykański zdaje sobie sprawę, że i Lehmann, powtarzający kłamliwe obiecanki-trumanki wyborcze, także nie jest właściwym człowiekiem na właściwym miejscu, lecz bądź co bądź — w przeciwstawieniu do Johna Fostera, dla samej, powiedzmy, przyzwoitości wyborczej — udaje, iż nie jest „zimnym draniem". Nie przeszkodzi mu to zresztą w braniu udziału w „zimnej wojnie", którą wespół z republikanami prowadzi „demokratyczny" Truman. Niemniej musi sobie zdawać sprawę, iż upadek Dewey'a jest niewątpliwym sygnałem ostrzegawczym dla wszystkich amerykańskich podżegaczy wojennych...

E. Tam.

Konieczne warunki trwałej poprawy

Kiedy PZPB Nr 21 stanie się istotnie wzorowym zakładem?

Tkalnia PZPB Nr 21 jest oddziałem, urządzonym zupełnie nowocześnie. Wszystkie krosna są automatyczne, zastosowano urządzenia klimatyczne, a obecnie zakłada się nowoczesne oświetlenie, tzw. lampy jarzeniowe.

Według decyzji Centralnego Zarządu Przem. Bawełnianego, PZPB Nr 21 mają być zakładami wzorcowymi. Do tej pory nie zasługiwały na ten tytuł, gdyż tkalnia nie wykonywała planów produkcyjnych. Już nieraz pisaliśmy o przyczynach tego poważnego niedociągnięcia. Dopiero w listopadzie po raz pierwszy tkalnia wykonała plan zobowiązaniowy w 103,4 proc., a odsetek ekstry i primy dochodzi w ostatnim miesiącu do 80 procent. W poprzednich miesiącach tkalnia wykazywała niską jakość produkcji.

ZADANIA ORGANIZACJI PODSTAWOWEJ

Na tę poprawę wykonania planów ilościowych i jakościowych w PZPB Nr 21 wpłynęła przede wszystkim żywsza działalność organizacji podstawowej, której sekretarzem została niedawno przodownica pracy i instruktorka tkaczka, tow. **Rozpierska.** Wspólnie z nowym dyrektorem naczelnym, tow. **Nowakiem,** oraz z kierownikiem personalnym czynią oni wszystko dla podniesienia produkcji i pogłębienia świadomości ideologicznej członków organizacji. Trzeba przyznać, że tow. Rozpierska zdziałała już wiele na swym nowym stanowisku. Dawny sekretarz sprawował jednocześnie funkcję przewodniczącego Rady, nie był więc w stanie utrzymywać w porządku wszystkich spraw. Tow. Rozpierska w krótkim czasie załatwiła sprawę składek partyjnych, składek na Centralny Dom i należności za prasę partyjną. Powołała do życia grupy partyjne i agitatorów. Otrzymują oni na odprawach odpowiednie wytyczne oraz wskazówki od sekretarza organizacji, znają więc dobrze swe zadania.

Jednak na wielu odcinkach pozostało jeszcze sporo do zrobienia. Należy nadal wydatnie pracować nad uaktywnieniem agitatorów i grup partyjnych. Dużo też do życzenia pozostawia przebieg szkolenia partyjnego, obejmującego zbyt małą ilość słuchaczy. Ilość nieusprawiedliwionych nieobecności ciągle jeszcze jest zbyt wysoka.

WIĘCEJ TROSKI O JAKOŚĆ PRODUKCJI

Dyrekcja zakładów i organizacja podstawowa mają przed sobą poważny i odpowiedzialny obowiązek energicznej walki o poprawę jakości produkcji. Wprawdzie zakłady chlubią się obecnie 80 proc. towarów pierwszego gatunku, przeglądając jednak tkaniny u brakarzy, mamy pewne zastrzeżenia co do słuszności takiej klasyfikacji. Brakarze zbyt wiele błędów kładą „na karb" automatów, w ogóle nie wzywając tkaczek do tablicy. Na nasze pytanie, dlaczego tak robią, tłumaczą się brakiem czasu oraz brakiem kogoś, kto każdorazowo zawiadamiałby tkaczki i wołał je do brakarni. Nie trzeba chyba wyjaśniać, jak duże znaczenie ma przywołanie tkaczki do towaru i naoczne wytknięcie popełnionych przez nią błędów. Wchodzi tutaj w grę sprawa ambicji oraz moment wychowawczy. Młoda czy stara tkaczka, zganiona i pouczona, jak należy unikać błędu na przyszłość, uważa później pilnie, aby go nie popełnić. Wadliwe postępowanie brakarzy z PZPB Nr 21 sprawia, że wiele tkaczek nie przejmuje się jakością produkcji. Nawet wolą zapłacić za błędy (na automatach za błąd płaci się 5 zł z premii ryczałtowej), niż zatrzymać krosna i wypruć pasek lub inny błąd.

ŚWIADOME BRAKORÓBSTWO

Przechodząc przez salę, spostrzegamy właśnie na jednym krośnie szeroki pasek. Zatrzymujemy warsztat. Po chwili nadbiega tkaczka i najspokojniej w świecie, chociaż widzi błąd, na powrót puszcza krosno dalej w ruch. Zapytana, dlaczego nie wypruła paska, odpowiada, że pasek powstał z winy automatu, ona więc nie ma obowiązku usuwać go. Tak jest, pasek istotnie powstał z winy automatu, ale właśnie po to stoi przy automacie tkaczka, żeby regulować jego pracę i usuwać popełnione błędy. Bardzo źle, że w tkalni PZPB Nr 21 nie zwraca się uwagi na te uchybienia. Szczególnie jest to ważne w stosunku do tkaczek młodych, w ten sposób uczących się niestarannej pracy i braku odpowiedzialności i wypaczających swój styl pracy.

TRZEBA STALE DĄŻYĆ DO POPRAWY

Jeśli PZPB Nr 21 rzeczywiście stać się mają zakładami wzorcowymi, tkalnia musi osiągnąć odpowiedni poziom i podobnie, jak przędzalnia, która już dawno wykonała plan roczny, całkowicie wypełniać swe zobowiązania ilościowe i jakościowe. Zarówno nowy dyrektor, jak i nowy sekretarz organizacji podstawowej, muszą czuwać na wszystkich odcinkach i usprawniać pracę członków organizacji podstawowej, Rady Zakładowej oraz całej załogi.

Trzeba większą, niż dotychczas, uwagę poświęcić sprawie szkolenia zawodowego oraz ideologicznego. Trzeba koniecznie pouczyć brakarzy, że praca ich nie powinna ograniczać się tylko do klasyfikacji towarów, lecz mieć również na celu wychowawcze oddziaływanie na tkaczki. Wówczas na pewno obecna poprawa utrwali się na stałe.

M. S.

Ci, którzy nie zawiodą

„Czerwone winkle" w Oranienburgu

Wiarogodność wspomnień, które dziś zamieszczamy, wspomnień, ściśle związanych z działalnością komunistów niemieckich, więzionych od 1933 r. w obozie Oranienburgu, nie ulega żadnej wątpliwości. Autorem ich jest człowiek, który był bezpośrednio związany z organizacją komunistyczną, działającą na terenie obozu — obecnie student medycyny U. Ł., członek ZAMP-u, ob. Zenon Szeląg. Potwierdzić je mogą wszystkie wymienione w opowiadaniu osoby. Każdy więzień Oranienburga, który nie zasklepiał się wyłącznie w swej niedoli, lecz brał udział w życiu społecznym obozu, pamięta dobrze niemieckich komunistów z „czerwonymi winklami", ludzi, których nie załamały wieloletnie katusze i prześladowania, którzy do końca wytrwali przy swych przekonaniach, a którzy dziś, dzierżąc w rękach ster rządów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, stanowią rękojmię, że państwo to stać będzie zawsze w jednym szeregu z narodami, miłującymi pokój i sprawiedliwość.

Oto, co wspomina o niemieckich towarzyszach obozowych kol. Szeląg, w ciągu 5 lat figurujący w kartotece Oranienburga, jako nr 27504.

Gdy w 1940 r. przybyłem do obozu, rządzili w nim niemieccy więźniowie - kryminaliści, nazywani od znaków na pasiakach „zielonymi winklami". Nie trzeba chyba opowiadać, jak obchodzili się oni z nami, jak okrutnie sprawowali swe funkcje blokowych, sztubowych i „kapo". Zbyt wielu Polaków siedziało w obozach, zbyt żywe są jeszcze w nich wspomnienia przeżytych tam okropności.

Poznaję „czerwone winkle"

Upłynęło sporo czasu, zanim zapoznawszy się z życiem obozowym zdołałem spośród więźniów odróżniać Niemców, którzy podobnie, jak my, nosili „czerwone winkle". Zbliżenie nastąpiło szybko. Oni przebywali tutaj już od wielu lat, mieli — mówiąc obozowym językiem — długi „staż więzienny". Znali każdy kąt obozu, nie obce im były wszelkie metody hitlerowców. Stanowili dla nas skarbnicę nieocenionych wprost wiadomości, rad i wskazówek.

Pamiętam pierwszą rozmowę z Hugo Dworznikiem, obecnie przewodniczącym organizacji lokalnej Komunistycznej Partii Niemiec w Hamburgu. Był to niejako instruktaż, jak należy żyć, aby przeżyć, jak „organizować" jedzenie, w jaki sposób chronić się przed nadmierną, wyniszczającą pracą. W zamian opowiedziałem mu, co słychać w Polsce, jak zapatruję się na przyszły ustrój Polski. Od wielu lat zamknięci w obozie komuniści interesowali się niezmiernie działalnością partii komunistycznych we wszystkich krajach. Wspólne rozmowy, prowadzone ukradkiem po pracy lub nocą na nędznych barłogach, wspólna idea, którą żyli komuniści, połączyła w obozie wszystkich tych ludzi mocnymi więzami przyjaźni i braterstwa. Nie wiadomo nawet, kiedy pod kierownictwem Fritza Selbmana (obecnie ministra przemysłu i handlu rządu Demokratycznych Niemiec) oraz Waltera Engermana (członka tegoż rządu) powstała organizacja, zwana „Kameradschaftskreis", która stopniowo objęła ogromną część obozu. Jak bardzo była potrzebna, jak wiele zawdzięcza jej każdy spośród nas, który przetrwał obóz, trudno wprost dziś wyrazić. W obliczu okropności, o jakich się nawet nie śniło, w ustawicznej walce o kęs chleba, o łach, o życie, organizacja podtrzymywała na duchu, kierowała myśl na inne tory, uczyła hartu, wytrzymałości, a gdy trzeba było — bohaterstwa śmierci.

Pomoc koleżeńska ogarnia obóz

Nasi ludzie powoli przenikali do każdego odcinka życia obozowego. Byli w kuchni, w szpitalu, magazynach, aptece, nawet w biurach. Dzięki temu mieliśmy zawsze wszystkie wiadomości, uzyskaliśmy możność wykradania hitlerowcom żywności, ubrań, lekarstw, chociaż cena każdej z tych rzeczy równała się cenie życia. Lecz „Kameradschaftskreis" działał stale. Słabi, chorzy musieli otrzymywać lepsze jedzenia. Skazanych na śmierć ratowało się przez zamianę numeru więziennego z kimś, kto umierał już na rewirze (a takich nigdy nie brakowało). Chroniło się ludzi przed selekcją, ukrywając ich w innych blokach. Obóz liczył zbyt wielu więźniów, aby SS-owcy mogli zorientować się na tych manipulacjach.

Dowody pomocy koleżeńskiej były do głębi wzruszające. Sam przekonałem się o tym najlepiej. W 1942 roku uległem wypadkowi przy pracy. Miałem połamaną w kilku miejscach szczękę, wysadzone oko. Lekarz SS kazał mnie dobić. I tak by się stało, gdyby nie zajął się mną kolega, obozowy Karl Ulig, były funkcjonariusz Komunistycznego Związku Młodzieży Niemiec. Członek organizacji, zatrudniony w szpitalu, Franz Zieranek (komunista) oraz pracujący w aptece Hans Rosenberg otrzymali polecenie zaopiekowania się mną. Przebywałem nielegalnie w szpitalu w ciągu 6 miesięcy, mając unieruchomioną szczękę. Przez otwór po wybitych zębach Zieranek karmił mnie pomarańczami i cytrynami, które inni więźniowie wykradali z kantyny SS-manów. Nie ma w tym krzty przesady jeśli powiem, że ocalenie życia zawdzięczam tylko niemieckim komunistom.

Potajemnie leczono w szpitalu i operowano kolegę Antoniego Lewińskiego oraz wielu innych, których nazwisk już nie pamiętam.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Deklaracja ideowo-programowa

Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

W trzecim dniu obrad Kongresu Jedności Ruchu Ludowego, delegaci po referatach i dyskusji uchwalili deklarację Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, w której określone zostały założenia ideowo-programowe Zjednoczonego Ruchu Ludowego. Deklaracja ta mówi m. in.:

Ruch Ludowy zrodził się z buntu mas chłopskich przeciwko krzywdzie i poniżeniu.

Ruch Ludowy kształtował swoją radykalną postawę w oparciu o rewolucyjną, jasną ideologię przodujących kół klasy robotniczej, w której znajdował zawsze wiernego sojusznika.

Walkę przeciwko organizowaniu się wsi pod sztandarem ludowego radykalizmu toczyli polscy obszarnicy i fabrykanci przy pomocy rządów zaborczych, a potem przy pomocy własnego rządu burżuazyjnego, do którego wprowadzali przedstawicieli chłopskiej burżuazji.

Nurt radykalny, żyjący we wszystkich masowych partiach chłopskich i organizacjach młodzieżowych, tamowany naciskiem rządu i prawicowych kierownictw ludowych, wypowiadał się w swoich wystąpieniach, a szczególnie ostro odezwał się w zbrojnych następujących po sobie strajkach chłopskich, które są etapami dojrzewania rewolucyjnej świadomości mas chłopskich na wsi — są wspólną drogą chłopskiej i robotniczej jednoczącej się wsi, która staje do walki o władzę, o sprawiedliwość społeczną.

Lecz dywersja, zaszczepiona przez rządy burżuazyjne wgryzła się zbyt głęboko, jej zdradliwa ideologia — agraryzm — zbyt wiele czyniła zamętu, tak, że w okresie próby najcięższej, w walce z hitlerowskim okupantem, tylko część ruchu, skupiona wokół pisma „Wola Ludu" znalazła swe miejsce we froncie przyszłej Polski Ludowej. Natomiast poważna część szamotała się między rosnącym w Batalionach Chłopskich buntem i pragnieniem wspólnej z Armią Ludową walki, a rozkazami kierownictwa „Rocha", coraz mocniej opanowywanego przez agentów „dwójki" akowskiej, związanej z wywiadem hitlerowskim.

Tę tragedię wiedzionych na manowce Bechowców próbowali przedłużyć Mikołajczyk i jego klika po odzyskaniu niepodległości przez Polskę. Rozbicie kliki mikołajczykowskiej przez zwycięski obóz demokracji z Polską Partią Robotniczą na czele, uratowało tysiące oszukiwanych ludowców z topieli, w jaką ciągnęli ich agenci wroga.

W walce i pracy odnaleźli swoją właściwą drogę w sojuszu robotniczo-chłopskim ludowcy, którzy zostali wyprowadzeni na manowce przez Mikołajczyka. Ludzie ci w wystąpieniach lewicy PSL, a następnie w odrodzonym PSL zbliżyli się do założeń ideologicznych demokracji ludowej i wnieśli swój pozytywny wkład w rozwój naszego Państwa Ludowego.

I. Umacniamy niepodległość przez władzę ludu, przez sojusz robotniczo-chłopski

Władza w rękach ludu pracującego — to fundament niepodległości Ojczyzny i godnej, szczęśliwej przyszłości całego narodu polskiego. Władzy tej będziemy strzec jak źrenicy oka przed zakusami krajowych i zagranicznych kapitalistów.

Władzę — to znaczy Rzeczpospolitą Ludową — zdobyliśmy dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu. Polska nie przestałaby być folwarkiem magnatów, nie stałaby się prawdziwą matką dla milionowych rzesz ludu, gdyby nie rozmach rewolucyjny i jasny program klasy robotniczej — przodowniczki narodu w jego walce z kapitałem krajowym i zagranicznym. Klasa robotnicza nie mogłaby zrealizować swojego postępowego programu bez poparcia ze strony milionów pracujących chłopów. Siła Rzeczypospolitej Ludowej wykuwa się pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy czynnej współpracy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, jako istotnej składowej części obozu demokracji ludowej.

II. Budujemy front pokoju przeciwko imperialistom

Zwycięstwo demokracji ludowej w Polsce i w innych krajach, możliwość spokojnej pracy dla dobra naszych dzieci i naszej Ojczyzny zawdzięczamy Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich — pogromcy faszyzmu i ostoi pokoju w świecie.

Przykład Związku Radzieckiego i jego osiągnięcia budzą wiarę w masach ludowych i umacniają nas w walce o postęp. Zbrodnicze wysiłki kapitalistów amerykańskich i angielskich, którzy szukając ratunku przed kryzysem, pchają świat do nowej wojny, rozbijają się o potęgę obozu państw rządzonych przez masy ludowe, stanowiące wielką bratnią rodzinę, sięgającą już dziś od Bałtyku aż po Morze Chińskie.

III. Budujemy Polskę silną – wbrew wichrzycielom

Demokracja ludowa buduje Polskę silną – sprawiedliwością społeczną, rozrastającym się przemysłem, nowoczesnym rolnictwem, oświatą i kulturą ludu. Lud polski dumny jest ze swej podniesionej z gruzów Warszawy, zaoranych odłogów, dźwigniętych fabryk, coraz gęstszej sieci transportu, szkół, szpitali. Z jeszcze większym rozmachem wprowadzimy w życie Plan 6-letni, który zapewni pracę i należyty zarobek milionowi nowych robotników, rynek zbytu, nowoczesne maszyny i narzędzia produkcji. Oparcie o najnowsze zdobycze nauki rolniczej milionom chłopów-rolników, umożliwi awans społeczny, pozwoli milionom dzieci chłopskich i robotniczych zdobyć fachowe wykształcenie.

Kapitaliści anglo-amerykańscy czynią wszystko co mogą, aby załamać ten rozmach twórczy wolnego ludu, posiać panikę i odebrać mu wiarę w swoje siły. Na ich usługi stanął Watykan, który tylekroć już razy w historii stawał przeciwko narodowi polskiemu, który rzucał klątwy na nasze powstania narodowe, który popierał wszystkie niemieckie najazdy na Polskę i błogosławił siepaczy Hitlera, który i dziś jeszcze — gdy Niemiecka Demokratyczna Republika uznaje publicznie granicę nad Odrą i Nysą za granicę pokoju — odwołuje się do elementów hitlerowskich i podnieca ich nadzieją odwetu.

Wichrzycielom tym powiadamy: budujemy Polskę dla wszystkich jej dzieci i nie pozwolimy wam nadużywać wiary chrześcijańskiej dla obcych Polsce interesów.

IV. Walczymy z wrogą ludowi klasą wyzyskiwaczy

W naszej walce o zbudowanie ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej trzeba pokonać szereg piętrzących się przed nami trudności.

Musimy obezwładnić wyzyskiwaczy i wyrugować z naszego życia ich wrogą, sabotażową działalność, skierowaną przeciwko ludowi.

Trudności będziemy przezwyciężać, rugując z aparatu państwa ludowego wrogów klasowych, zastępując ich ludowymi kadrami. Będziemy prowadzić nieustępliwą walkę z wrogiem przy nieustannej pracy nad gospodarczą i kulturalną przebudową Polski Ludowej.

Budujemy Polskę sprawiedliwości społecznej i braterstwa ludu pracy. W imię tego ideału wypowiadamy walkę wszystkim wyzyskiwaczom, spekulującym na handlu, młynarstwie, taniej sile roboczej parobków i uboższych sąsiadów, jak również kapitalistom miasteczkowym, żerującym na ludzie wiejskim.

V. Idziemy ku Polsce – sprawiedliwości społecznej

Tam, gdzie uświadomienie i uspołecznienie wsi do tego dojrzeje, będziemy propagowali spółdzielcze gospodarowanie ziemią i głównymi środkami produkcji. W spółdzielniach produkcyjnych widzimy urzeczywistnienie ideału twórców i bojowników radykalnego ruchu ludowego. Ideału wsi, w której zniknie troska o jutro, o pracę i chleb dla dzieci, o spokojną starość, a przez zwiększenie wydajności gleby i odpływ części ludności do przemysłu — zniknie zmora ciągłego rozdrabniania i spłat rodzinnych. Przez uspółdzielczenie i unowocześnienie produkcji, będziemy zmierzali do ulżenia kobiecie wiejskiej w jej ciężkiej pracy i do podniesienia jej godności społecznej, zapewniając jej możność coraz szerszego udziału w życiu społecznym i kulturalnym gromady. Spółdzielczość produkcyjna pozwoli nam szybciej osiągać awans społeczny młodzieży chłopskiej, z której wyrastać będą nowe kadry mechaników, agronomów, weterynarzy, nauczycieli, lekarzy i innych specjalistów, których wsi uspółdzielczonej trzeba będzie coraz to więcej. Skończy się raz na zawsze haniebna tradycja tych czasów, kiedy wykształcony syn chłopski nie miał co robić na wsi i wstydził się swojego pochodzenia.

Ideał spółdzielczości produkcyjnej będziemy realizować stopniowo, w miarę wzrostu uświadomienia mas chłopskich. Będziemy go wprowadzać na zasadzie dobrowolności, w oparciu o bratnią pomoc klasy robotniczej i o pomoc naszego wspólnego, robotniczo-chłopskiego państwa.

VI. Walczymy o nową kulturę i wychowanie nowego człowieka

Zjednoczony ruch ludowy dążyć będzie do upowszechnienia oświaty i kultury.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe popierać będzie rozwój systematycznego kształcenia dorosłych oraz rozwój placówek kulturalno-oświatowych, jak bibliotek, świetlic, teatrów zawodowych i amatorskich, kin, radiofonizację kraju, ażeby jak najszybciej znieść istniejący jeszcze przedział i różnice między wsią i miastem.

VII. Tworzymy nowy typ działacza ludowego

Nie może być u nas miejsca dla ludzi o niskiej wartości moralnej — którzy wysługiwali się sanacji, okupantowi hitlerowskiemu, a potem faszystowskiemu podziemiu, nierobów z ustami pełnymi frazesów, posłów nie stykających się nigdy z terenem, dygnitarzy, dbałych tylko o swoją własną karierę.

Postawa moralna naszych aktywistów i członków winna kształtować się na wzorach tych wymagań, które stawia swoim aktywistom i członkom Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Idąc za tym przykładem musimy wskrzesić i pogłębić tradycje pionierów walki o sprawę ludową i uczynić zasadą Zjednoczonego Stronnictwa, że ludowiec — to człowiek czysty moralnie i politycznie.

Ludowiec, to człowiek, który stara się być sam wzorem tego, o co walczy: człowieka postępu i sprawiedliwości społecznej.

Zjednoczenie ruchu ludowego



Chłopki – delegatki na Kongresie Zjednoczenia Stronnictw Chłopskich

Trzeba upłynnić zbędne zapasy

Zakłady pracy odrzucą niepotrzebny balast i zwiększą środki obrotowe

Obowiązki organizacji partyjnych i rad zakładowych

Zagadnienie upłynnienia nadmiernych a zbędnych remanentów w przemyśle włókienniczym, jak zresztą i w innych gałęziach naszej gospodarki narodowej, wymaga ciągle jeszcze szczególnych starań, zarówno ze strony czynników administracyjnych — dyrekcji poszczególnych zakładów pracy, centralnych zarządów i zjednoczeń, central zaopatrzeniowych i handlowych — jak również czynnika społecznego — organizacji partyjnych i rad zakładowych. O wadze tego zagadnienia świadczy chociażby fakt, że według wykazów, sporządzonych w poszczególnych fabrykach przez kontrolę społeczną i przesłaną do Zarządu Głównego Związku Włókniarzy, wartość tych remanentów w przemyśle włókienniczym wyraża się olbrzymią sumą, wynoszącą około 2 miliardów złotych.

Rola Centrali Zaopatrzenia

Zgodnie jeszcze z zarządzeniem byłego Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, główną rolę w akcji upłynniania remanentów (poza remanentami surowców i maszyn) odgrywa **Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego**. Wysiłek, dokonany przez nią w tym zakresie, jest poważny i poważnie też przedstawiają się przeprowadzone prace organizacyjne.

Każdy zakład pracy, po stwierdzeniu nadmiernego zapasu tych czy innych artykułów pomocniczych, obowiązany jest natychmiast zawiadomić o tym centralny zarząd i Centralę Zaopatrzenia.

Do Centrali Zaopatrzenia wpłynęła wielka liczba wniosków o upłynnienie — około 20 tysięcy. Wnioski te dotyczą artykułów, nie mających zastosowania w przemyśle włókienniczym, jak i znajdujących się na liście towarów, stale dostarczanych przez Centralę Zaopatrzenia. Z tymi zresztą jest najmniejszy kłopot. Wykaz takich nadmiernych remanentów kierowany jest po prostu do wydziału handlowego Centrali. Prędzej czy później postara się ona o przekazanie tych artykułów do miejsca właściwego zapotrzebowania.

Nikłe rezultaty

Artykuły spoza listy towarowej sprawiają więcej kłopotu. Meldunek zakładu pracy o nadmiernej ilości jakiegoś artykułu kierowany jest przez Centralę Zaopatrzenia kolejno do wszystkich centralnych zarządów i zjednoczeń przemysłu włókienniczego w celu stwierdzenia przez nie możliwości zużytkowania danego artykułu w podległych im zakładach. Jest to słuszny sposób załatwiania, wymagający jednak od poszczególnych zjednoczeń i centralnych zarządów większej sprężystości działania. Obieg takiego meldunku trwa bowiem przeważnie trzy — cztery miesiące. Wpływa to hamująco na upłynnienie nadmiernych remanentów. Dlatego też słuszna była podjęta przed dwoma miesiącami inicjatywa Centrali Zaopatrzenia wydawania specjalnych biuletynów, zawierających wykazy artykułów do upłynnienia, przesyłanych do wszystkich zakładów pracy przemysłu włókienniczego. Jeśli dany artykuł nie znajduje w przemyśle włókienniczym zastosowania, wniosek kierowany jest do odpowiedniej centrali handlowej.

Do dnia dzisiejszego Centrali Zaopatrzenia wraz z centralnymi zarządami i zjednoczeniami udało się upłynnić zaledwie około 3 tysięcy pozycji. Jest to zbyt mało. Na ten stan rzeczy wpływa zarówno wspomniana wyżej opieszałość centralnych zarządów, jak i szereg innych czynników. Jednym z nich — jest dziwna i niezrozumiała niechęć ze strony niektórych zakładów pracy do zaopatrywania się w artykuły, pochodzące z akcji upłynniania remanentów. Wolą one czerpać te artykuły ze składów central handlowych, nie doceniając najwidoczniej wielkiego ogólnopaństwowego gospodarczego znaczenia ułatwienia innym zakładom pracy pozbycia się przez nie niepotrzebnych remanentów. Inną przyczynę stanowi to, że niektóre zakłady pracy wycofują złożone uprzednio wnioski o upłynnienie. Obciąża to dodatkową pracą Centralę Zaopatrzenia i sprawia poważne utrudnienia, gdy dany artykuł znalazł już nabywcę.

Zapomniane obowiązki

Jest i odwrotna strona medalu. Wiele zakładów pracy nie zgłosiło dotychczas swych nadmiernych remanentów. *Do takich fabryk należą:* PZZPJG w Pabianicach, PZPW Nr 40 w Łodzi, Fabryka Przyborów Tkackich i Wyrobów Metalowych w Łodzi. Trudno przypuszczać, by zakłady te nie miały nic do upłynnienia. Najwidoczniej dyrekcje zakładów, organizacje partyjne oraz rady zakładowe nie doceniają tej spraw. Zdarzają się też wypadki, że zakłady nie przedstawiają pełnych wykazów do upłynnienia. Na przykład PZPB w Pabianicach nikogo nie poinformowały, że posiadają 20 ton niepotrzebnego żelaza. PZPB Nr 4 w Łodzi nie zameldowały o niepotrzebnych silnikach elektrycznych. Wydaje się konieczne przeprowadzenie kontroli przez organizacje partyjne i rady zakładowe, czy istniejące nadmierne remanenty zostały w odpowiedniej instytucji zgłoszone.

Poważnym utrudnieniem w upłynnianiu nadmiernych remanentów bywa również to, że wnioski o upłynnienie nadmiernych remanentów są przez zakłady pracy niedbale sporządzone. Bardzo często nie zawierają one dokładnych danych o rodzaju i właściwościach artykułu. Wymaga to dodatkowego sprawdzania, a niekiedy badań laboratoryjnych, co wpływa na opóźnienie toku pracy.

Sprawnie przeprowadzona akcja upłynniania niepotrzebnych i nadmiernych remanentów przysporzy każdemu zakładowi znaczne sumy oszczędności i przyczyni się do odmrożenia poważnych środków obrotowych. Dotychczasowe doświadczenie wykazuje, że wymaga ona pełnej mobilizacji kierownictw poszczególnych zakładów pracy, centralnych zarządów i zjednoczeń. O poważnych obowiązkach w tym zakresie muszą pamiętać również organizacje partyjne i rady zakładowe. K.

Wieści z ZSRR

NOWE KSIĄŻKI RADZIECKIE

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej ukaże się w roku bieżącym 5-tomowy zbiór dzieł jednego z najstarszych pisarzy radzieckich — Fiodora Gładkowa.

W serii „Biblioteka powieści radzieckiej" ukażą się w roku 1950 utwory: „Dwaj kapitanowie" — W. Kawerina, „Samotny żagiel" — Katajewa, „Szczęście" — Pawlenki, „Emilian Pugaczow" — Szyszkowa, „Pierwsze porywy" i „Niezwykłe lato" — K. Fiedina i inne. Plan wydawniczy przewiduje ukazanie się ponad 40 utworów w językach różnych narodów Związku Radzieckiego, o łącznym nakładzie miliona egzemplarzy.

Państwowe Wydawnictwo Literackie (Goslitizdat) przystąpi w 1950 r. do wydania 3-tomowego zbioru dzieł znanej pisarki ukraińskiej, Lesi Ukrainki. Ponadto przewiduje się wydanie antologii i poezji białoruskiej, zbioru bajek ukraińskich, bajek narodów Północy, poezji Estonii. Prócz tego projektuje się wydanie utworów najwybitniejszych pisarzy białoruskich, ukraińskich, gruzińskich, łotewskich, azerbejdżańskich, estońskich i ormiańskich.

ROZKWIT KOŁCHOZU

W Tbilisi na sesji Rady Naukowej Instytutu Historii Akademii Nauk Republiki Gruzińskiej, członek-korespondent Akademii prof. G. Czytaja, wygłosił referat: „Nowe życie w kołchozie wsi Tortiza". Mieszkańcy tej wsi uczestniczą wspólnie z uczonymi w pracach sesji. Wieś Tortiza, która słynie obecnie jako jedna z najbogatszych w rejonie gorijskim, przed 30 laty żyła w skrajnej nędzy z powodu stałego braku wody dla nawadniania pól. Jedyną uprawą, jaka się tu udawała, była kukurydza.

Już w pierwszym roku powstania kołchozów w rejonie gorijskim, wybudowano Kanał Tiripoński. Na dawnym pustkowiu zakwitły sady i winnice, ukazały się plantacje buraka cukrowego. Do wsi Tortiza zawitał dobrobyt: znikły lepianki, a na ich miejscu wybudowano liczne 2-piętrowe domy, otoczone ogrodami i sadami.

Faszyzacja życia w USA

Były wiceminister sprawiedliwości USA, John Rogge, opowiada w swej książce pt. „Nasze znikające prawa obywatelskie", w jaki sposób odbywa się przekształcenie Stanów Zjednoczonych w państwo policyjne.

Autor cytuje liczne protokóły badań osławionej Komisji Badania Lojalności, Komisji badania działalności antyamerykańskiej oraz wiele innych dokumentów. Rogge sam niejednokrotnie występował w charakterze obrońcy postępowych Amerykanów, oskarżonych o „działalność wywrotową". Książka pokazuje obraz nagonki, stosowanej wobec tych, którzy nie chcą się stać posłusznym narzędziem w rękach kliki monopolistów z Wall Street. Nagonka ta obejmuje miliony Amerykanów: od znanych pisarzy, do skromnych urzędników państwowych, od przywódców partii komunistycznej, do zwykłych członków związków zawodowych. Amerykańskie koła rządzące usiłują stłumić w ten sposób wzrastający opór mas ludowych, zagłuszyć protest przeciwko polityce rozpętania nowej wojny.

Autor przytacza długą listę faktów jaskrawego pogwałcenia praw obywatelskich, proces przywódców partii komunistycznej, ogłoszenie wykazu t.zw. „organizacji wywrotowych", którym to mianem obdarza się w USA wszystkie organizacje postępowe, uchwalenie antyrobotniczej ustawy Tafta—Hartley'a, zwolnienie z pracy setek urzędników państwowych z powodu ich rzekomej „nielojalności", proces pracowników Hollywoodu, inwigilowanie profesorów i studentów, terror wobec Murzynów. Po wyliczeniu jeszcze kilkudziesięciu faktów tego rodzaju Rogge pisze: „Wykaz ten mógłbym przedłużać w nieskończoność".

A oto jeden z tysięcy przykładów badania „lojalności":

Przed Komisją badania lojalności stanął robotnik stoczni nowojorskiej Matson. Bronił go Rogge.

CZŁONEK KOMISJI BADANIA DZIAŁALNOŚCI ANTYAMERYKAŃSKIEJ: „Czy należał pan kiedykolwiek do związku zawodowego „United public workers of America?"

MATSON: — Nie.

CZŁONEK KOMISJI: Czy wie pan, że związek ten zorganizował wiec protestacyjny przeciwko ustawie Tafta—Hartley'a?

MATSON: — Nie, nie wiem.

Następnie Matson przyznaje się, że był raz z przyjacielem w księgarni, w której sprzedawano książki, poświęcone problemom pracy.

CZŁONEK KOMISJI: Ile książek pan kupił?

MATSON: — Ani jednej.

CZŁONEK KOMISJI: A pański przyjaciel?

MATSON: — Również nic nie kupił.

Matson przyznaje następnie, iż był członkiem klubu literackiego, który wydawał i rozpowszechniał książki.

CZŁONEK KOMISJI: Czy klub ten wydaje również książki Teodora Dreisera?

MATSON: — Sądzę, że tak.

CZŁONEK KOMISJI: Czy był pan kiedykolwiek w „Stanley Centre", (kino nowojorskie, w którym wyświetla się zazwyczaj filmy radzieckie — I. G.).

MATSON: — Tak, bywam w tym kinie.

CZŁONEK KOMISJI: Czy widział pan tam film „Przysięga"?

MATSON: — Nie. Widziałem tam obraz „Czarodziejski kwiat".

CZŁONEK KOMISJI: Czy nie wydaje się panu nieodpowiednie odwiedzanie tego rodzaju kina?

Przytoczone powyżej badanie przeciętnego Amerykanina (który zresztą został następnie zwolniony z pracy), mówi o tym, co w Ameryce można robić, a czego robić nie można. Aby uchodzić za „lojalnego" i nie utracić pracy, nie wolno występować przeciwko antyrobotniczej ustawie Tafta — Hartley'a, nie wolno czytać dzieł klasyka literatury amerykańskiej, Teodora Dreisera, nie wolno nawet dopuścić, by przyjaciele twoi nabywali i czytali jakiekolwiek książki postępowe.

Rogge wykazuje, że los milionów obywateli amerykańskich zależy od samowoli Komisji badania działalności antyamerykańskiej i Komisji badania lojalności. Podstawą pracy obu tych instytucji są donosy szpiegów policyjnych i prowokatorów. Oskarżeni nie są w stanie bronić się, gdyż nie wiedzą nawet, o co są oskarżeni.

Na zakończenie Rogge podkreśla, że polityką amerykańską kieruje klika monopolistów, że rząd USA składa się z agentów Wall Street i powiada: „Jeżeli Ameryce grozi jakiekolwiek niebezpieczeństwo, to właśnie oni są tym niebezpieczeństwem".

Na półce z książkami

NOWOŚCI PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU WYDAWNICZEGO

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazało się wznowienie „**Historii Chłopów Polskich**" **Aleksandra Świętochowskiego**. Pierwsze powojenne wydanie tej książki zostało całkowicie wyczerpane już przed kilku miesiącami.

Aczkolwiek stanowisko historiozoficzne Świętochowskiego nie może dziś być uznane za słuszne — ogrom wstrząsającego materiału historycznego zebrany w „Historii Chłopów Polskich" czyni z tej książki jedyne dzieło, które umożliwia w tej chwili poznanie historii chłopstwa w okresie pańszczyzny.

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazało się również V wydanie książki laureata Państwowej Nagrody Literackiej, Lucjana Rudnickiego pt.: „Stare i Nowe". [illegible] kreślenie, jako największy powojenny sukces wydawniczy.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić **tylko w wypadku pożaru**).

ADRES REDAKCJI:

R. S. W. „Prasa", Plac Kościuszki 16, tel. 2-50, godziny przyjęć 10 — 12.

Dziś

rocznik 1909
jutro — 1908

Przed Wojskową Komisją Poborową w dniu dzisiejszym winni stawić się mężczyźni urodzeni w r. 1909, którzy otrzymali imienne wezwania na dzień dzisiejszy oraz ci wszyscy tego rocznika, którzy wezwań do stawiennictwa nie otrzymali.

Jutro — rozpoczyna się rejestracja rocznika 1908.

Stający przed Komisją winni przedstawić dokumenty stwierdzające ich tożsamość, wiek, zawód, wykształcenie oraz stosunek do służby wojskowej.

Komisja rozpoczyna urzędowanie o godz. 7.

Plan roczny wykonany

Jeszcze jeden sukces załogi PZPW Nr 27

Meldunek, który otrzymaliśmy onegdaj w godzinach popołudniowych brzmiał:

„Dnia 29 listopada br. o godz 14 Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego nr 27 zakończyły swój roczny plan produkcyjny. Zobowiązania załogi przewidywały zakończenie planu na dzień 15 grudnia. Plan więc wykonany został na 16 dni przed terminem".

* * *

W ostatnich dniach marca br. uczestniczyliśmy w ogólnym zebraniu załogi fabrycznej PZPW nr 27. Robotnicy i pracownicy podejmowali wtedy zobowiązania o przedterminowym wykonaniu planu produkcyjnego, podejmowali i określali wysokość planu oszczędnościowego na rok bieżący.

I słuchając wtedy słów, jakie padały z ust przedstawicieli wszystkich oddziałów, słuchając deklaracji, w których załoga zobowiązywała się do wcześniejszego wykonania planu produkcyjnego i w których podnoszono wysokość proponowanego przez administrację fabryki planu oszczędnościowego — nie mogliśmy wyzbyć się przeświadczenia, że jednak wszystkie te zobowiązania będą wymagały wielkiego wysiłku od całej załogi zakładów. Od całej załogi! Od wszystkich pracowników, a przede wszystkim od robotników produkcji.

* * *

To było w końcu marca. Już w czerwcu mogliśmy pisać o nadrabianiu niedoborów. W lipcu stwierdziliśmy, że załoga PZPW nr 27 nie tylko niedobory nadrobiła i wykonała plan półroczny, ale wykonała go z nadwyżką. I od tego czasu — tydzień za tygodniem, miesiąc za miesiącem — mogliśmy odnotowywać nowe sukcesy i nowe osiągnięcia zakładów i ich załogi.

Na wyniki nie trzeba było długo czekać. Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego nr 27 zdobyły pierwsze miejsce w międzyzakładowym współzawodnictwie fabryk przemysłu wełnianego.

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego zrealizowały roczny plan oszczędnościowy zamykający się kwotą przeszło 31 milionów złotych i załoga zobowiązała się zaoszczędzić dodatkowe 8 milionów. Dziś — na miesiąc przed końcem roku, a na 16 dni przed terminem, jaki sobie wyznaczyła załoga — zakończony został roczny plan produkcyjny.

* * *

Kiedy pisaliśmy przed trzema tygodniami o pierwszym miejscu zdobytym przez PZPW nr 27 we współzawodnictwie międzyzakładowym i zdobytej nagrodzie w wysokości miliona złotych — mówiliśmy, że sukces tego rodzaju zobowiązuje. Zobowiązuje do dalszych wysiłków, do dalszych sukcesów, do stałego podnoszenia poziomu pracy, poziomu produkcji, zobowiązuje do postawy, jaką winien posiadać przodujący zakład.

Przedterminowe zakończenie planu produkcyjnego jest potwierdzeniem opinii, że PZPW nr 27 jest przodującym zakładem, a ich załoga — przodującą załogą. Ale równocześnie, to nowe osiągnięcie tak samo zobowiązuje.

* * *

Bo powiedzmy sobie szczerze, że jeszcze nie wszędzie jest zupełnie dobrze i nie wszystko jest zupełnie dobre w zakładach. Mówili o tym towarzysze na niedzielnym zebraniu podstawowej organizacji partyjnej. Ale mówili również towarzysze, że to wszystko co jest jeszcze złe, co jest brakiem i niedociągnięciem — musi być zlikwidowane.

Zakończenie planu rocznego — winno właśnie zmobilizować całą załogę, wszystkich — do walki z pozostałościami braków i niedociągnięć. Pod przewodnictwem Organizacji Partyjnej, która czerpać będzie swe nauki i wskazania z uchwał III Plenum naszej Partii — cała załoga niech tępi markieranctwo, brakoróbstwo, brak dyscypliny, niewłaściwą postawę i majstra i robotnika, niewłaściwy stosunek do systemu „O", jaki tu i ówdzie jeszcze można zauważyć.

(pot)

PZPW Nr 29 melduje:

Dnia 29 listopada o godz. 12.15 Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 29 wykonały plan roczny przewidziany na r. 1949. Pełne wykonanie planu nastąpiło na dziesięć dni przed terminem, w którym załoga PZPW Nr 29 zobowiązała się wykonać swój plan produkcyjny.

Jednocześnie wykonany został plan wartościowy w 100 procentach, a plan oszczędnościowy na bieżący rok w 103,56 procentach.

Wszyscy pracownicy Zarządu Miejskiego w szeregach TPPR

Zawiązane w ostatnich tygodniach Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy Zarządzie Miejskim, w stosunkowo krótkim czasie objęło swym zasięgiem wszystkich pracowników zatrudnionych w Zarządzie. Fakt ten w najdobitniejszy sposób świadczy o wyrobieniu społecznym pracowników Zarządu oraz popularności, jaką cieszą się między naszym społeczeństwem zadania, które stawia przed sobą TPPR.

Plenarne posiedzenie KM PZPR

Dziś, o godz. 13 w lokalu Miejskiego Komitetu PZPR odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Miejskiego. Posiedzenie poświęcone jest omówieniu uchwał III Plenum KW oraz wyciągnięciu wniosków i przedyskutowaniu dotychczasowego stylu pracy i działalności tomaszowskiej organizacji partyjnej.

W posiedzeniu poza członkami władz miejskich PZPR wezmą udział zaproszeni towarzysze z terenu miasta oraz przedstawiciele władz wojewódzkich Partii.

Z wizytą u racjonalizatorów i przodowników pracy

w Zakładach Sprzętu Transportowego Nr 4

Jesteśmy na terenie Zakładów Sprzętu Transportowego Nr 4. Gdziekolwiek spojrzeć, wszędzie widać dziesiątki różnorodnych samochodów, nadesłanych tu do naprawy. Między halami fabrycznymi stoją rzędy zielonych, nowych przyczepek ciężarowych, produkowanych w tutejszych Zakładach.

Tempo pracy odczuwa się w każdym zakątku fabryki. Wszyscy się śpieszą, aby wykonać swoje zobowiązania produkcyjne. Ambicją każdego z członków załogi, ambicją Dyrekcji, Rady Zakładowej i Podstawowej Organizacji Partyjnej jest dotrzymanie terminu.

Dzięki niezliczonym pomysłom personelu technicznego, racjonalizatorów i przodowników, dzięki ich wysiłkowi — Zakłady Nr 4 osiągają coraz to lepsze wyniki pracy.

Indywidualne i międzywydziałowe współzawodnictwo pracy, zatacza coraz szersze kręgi. Wprowadzone w styczniu br. — liczyło z początku 49 członków. Liczba ich stale się zwiększała, osiągając na początku listopada 189 osób. Fakt ten świadczy bezsprzecznie o popularności, jaką się cieszy wśród robotników prowadzona akcja.

W ostatnim etapie współzawodnictwa pracy wyróżniło się z długiej listy przodowników dziesięciu robotników: Edward Dąbrowski z nadwozowni, dotychczas bezkonkurencyjny przodownik, który uzyskał 331 proc. normy, dalej Karol Gawinek z tzw. „zespołów" — 293 proc., po nim Stanisław Kłos z silnikowni — 255 proc., Zygmunt Przybylski z tegoż samego oddziału — 213 proc., Stanisław Kapusta z montażu — 209 proc., Marian Kazimierski z mechanicznego — 200 proc., Władysław Wysocki z silnikowni — 139 proc. normy, a wśród robotników młodocianych najlepsze miejsca uzyskali: Mieczysław Fabiański — 166 proc., Ryszard Parol — 114 proc. i Zbigniew Kierszniewski — 111 proc.

50-cio letni Edward Dąbrowski, przodownik-rekordzista, zajęty jest w chwili naszego przybycia lakierowaniem samochodu. Na pytanie, w jaki sposób osiągnął tak wysoki procent normy, odpowiada: „dzięki zorganizowaniu sobie pracy, bez specjalnych trudności i pośpiechu, uzyskałem takie wyniki. W ciągu półrocznej pracy na odcinku współzawodnictwa, podciągnąłem wielu moich młodszych kolegów. Trzeba „młodziaków" uczyć dobrej pracy, no nie?" — zakończył.

Niektórzy z przodowników pracy są równocześnie racjonalizatorami jak np. tow. Stanisław Kłos. Zastaję go w wielkiej hali montażowej w chwili sprawdzania ostatnich wyników pracy. Uzyskanie 255 proc. normy nie zadawala go zupełnie.

—„Muszę być za wszelką cenę pierwszy na moim oddziale" — oświadcza stanowczo. „Do współzawodnictwa przystąpiłem już dawno, pociągając za sobą dwóch kolegów: Tomaszewskiego i Wypycha. Dzięki uczestniczeniu w tym ruchu podwyższyłem znacznie swoje zarobki. Jeden z moich pomysłów, a mianowicie udoskonalenie rozwiertarki jest od pewnego czasu stosowane. Dzięki niemu zmniejszyło się zużycie materiałów, a sama praca jest solidniejsza. Za projekt mój nie zostałem premiowany, gdyż nie składałem nań wniosku. Poprostu nie wiedziałem, że trzeba to zrobić i nikt mi o tym nie mówił".

Drugim racjonalizatorem jest tow. Józef Śliwkiewicz. „Z braku elastycznych przewodów przy podwoziu i silnikach, użyłem metalowych. Stosowanie ich okazało się niezwykle praktyczne dlatego, że mniej pękają. Obecnie pracuję nad innym pomysłem, który powinien przynieść dalsze oszczędności i ułatwienia w pracy". W Zakładach zastosowano już szereg pomysłów racjonalizatorskich zgłoszonych przez robotników.

Jednym z najdonioślejszych, była przebudowa napędu suwnicy, co dało roczną oszczędność około pół miliona złotych. Projekt zgłosił tow. Marian Tomaszewski, otrzymując zań 20,000 zł. premii.

Tow. Stanisław Jaszowski podał nowy sposób wylewania panewek kołnierzowych, przez co zaoszczędzono dziennie 10 rob. godzin i około 200.000 zł. rocznie.

Nowy sposób regenerowania linek do licznika, był pomysłem tow. Mieczysława Szubielaka. I w tym przypadku uzyskano kilkadziesiąt tysięcy zł rocznych oszczędności.

Uświadomiony zespół robotników Zakładów Sprzętu Transportowego Nr 4 dba, aby wyniki ich pracy przyczyniły się do dalszej rozbudowy naszego kraju.

Czekan.

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Z odprawy technicznej w PZPW Nr 29

Załoga zakładów walczy o dalsze podniesienie produkcji

Tematem odbytej w sobotę ub. tygodnia w PZPW 29 odprawy technicznej była sprawa wykonania rocznych planów produkcyjnych przez poszczególne oddziały tego zakładu, oraz sprawa dalszego podniesienia produkcji pod względem ilościowym i jakościowym.

PLANY ROCZNE

O sukcesach, jakie osiągnęły zakłady na odcinku wykonania rocznych planów produkcyjnych przed terminem mówił dyr. techniczny tow. Szymański.

Oddziały — przędzalnia i tkalnia wykonały plany roczne przed terminami, jakie dla tych oddziałów w zobowiązaniach podjętych przez załogę zostały ustalone.

Przędzalnia wykonała plan roczny o 6 tygodni wcześniej, tkalnia — o 12 dni. Osiągnięto również dobre wyniki w produkcji tkanin eksportowych. Roczny plan produkcji tych tkanin już w sierpniu br. zakłady wykonały ze znaczną nadwyżką.

NALEŻY JESZCZE ZWIĘKSZYĆ PRODUKCJĘ!

Wszystkie te osiągnięcia są wspaniałymi sukcesami PZPW Nr. 29. Mówią one w sposób wymowny o zwiększonej wydajności pracy załogi. Mówią one również o zwiększeniu czujności dyrekcji zakładu, która wraz z Partią i Radą Zakładową troszczyła się o wykonanie zobowiązań. Cel został osiągnięty. Ale prace te nie mogą nadal pozostawać na obecnym poziomie. Zakład produkować musi lepiej, szybciej i taniej. Tak winni być nastawieni do produkcji wszyscy pracownicy zakładu, bez względu na to, kto i jaką pracę wykonuje.

BRAKI I NIEDOMAGANIA.

Na wszystkich oddziałach produkcyjnych są jeszcze pewne braki i niedociągnięcia, które występują w mniejszym lub większym stopniu. Muszą one być bezwzględnie zlikwidowane. Dotyczy to przede wszystkim tkalni i oddziałów pomocniczych, jak: snowalni, cerowalni i pęczkarni. Na oddziałach tych należy zwiększyć dyscyplinę i wydajność pracy. Tkacze w pracy swej muszą wykazywać więcej dokładności i sumienności. Nie wolno im nadal oddawać sztuk z takimi błędami, jakie dotąd zdarzały się. Niedokładności komplikują dalsze procesy produkcyjne w farbiarni i wykończalni. Niedokładności takie utrudniają również pracę cerowaczkom i pęczkarkom, które tracą drogocenny czas na ich usuwanie. Gniazda i grube nitki wątku w sztukach to nagminne błędy, popełniane przez większość tkaczy.

Pracownicy i pracownice snowalni, cerowalni i oddziału pęczkarek zaniedbują się w pracy, mało są produktywni i zbyt często spóźniają się i nie przychodzą do pracy. Temu złu należy wypowiedzieć bezwzględną walkę. Rada Zakładowa wraz z organizacją partyjną winna okazać więcej zainteresowania dla tych spraw.

BĘDZIE LEPIEJ.

Zebrani licznie na odprawie kierownicy i majstrowie oddziałów, racjonalizatorzy i przodownicy pracy oraz przedstawiciele Rady Zakładowej i organizacji partyjnej, stwierdzili, iż niedomagania są wynikiem źle, niedbale wykonywanej pracy.

Brakarka oddziału pęczkarni, towarzyszka Szewczyk i majstrowa cerowalni ob. Kołodziejczyk — zobowiązały się istniejące na ich oddziałach braki i niedomagania usunąć, oraz podjąć energiczne starania by wydajność pracy wzrosła.

Brakarz ob. Józef Dylewski i majster tkalni tow. Andrzej Kołodziejski doceniając tak doniosłego znaczenia sprawę, jaką jest sprawa jakości dla podniesienia produkcji oświadczyli, iż podejmą pracę na odcinku likwidacji niedomagań w tkalni.

Korespondent „Głosu"
Kazimierz Kincel.

Nagrodzenie przodowników pracy

ZDUŃSKA WOLA. — W dniu 20 listopada b. r. nastąpiło uroczyste zakończenie III etapu współzawodnictwa pracy w Fabryce Krosien Bawełnianych w Zduńskiej Woli. W dniu tym w świetlicy fabrycznej w obecności I-go sekretarza PZPR przedstawicieli Powiatowej Rady Związków Zawodowych, ZMP i Rady Zakładowej wręczono nagrody przodownikom pracy: Wieńczysławowi Perońskiemu, Wincentemu Miśkiewiczowi, Wacławowi Warzynkiewiczowi, Czarneckiemu oraz Dobrzyńskiemu.

Uroczystość zakończono częścią artystyczną w wykonaniu zespołu fabrycznego.

Sprostowanie

Do drukowanego onegdaj reportażu z świetlicy Fabryki Pasów wkradł się błąd, który niniejszym prostujemy: dyrektor łódzkiej dyrekcji przyrzekł na rozbudowę i urządzenie świetlicy 200 tysięcy złotych, a nie, jak wydrukowano — 20 tysięcy.

Jak wygląda tabela

najlepszych żeńskich wyników lekkoatletycznych?

Poniżej drukujemy tabelę najlepszych wyników żeńskich w lekkoatletyce, jakie w bieżącym, zakończonym już sezonie, osiągnęły zawodniczki Tomaszowa:

60 m.
1. Kinecka — W. — 9,0 sek.
2. Rozpędowska — LP. — 9,1 sek.
3. Kapała — LP. — 9,1 sek.
4. Ciach M. — W. — 9,2 sek.
5. Wodzyńska — PL. — 9,2 sek.
6. Wasilewska — LP. — 9,2 sek.
7. Tomczyk — LWP. — 9,2 sek.
8. Pietruszczak — Z. — 9,5 sek.
9. Sfarbuła — W. — 9,7 sek.
10. Pazura — W. — 9,7 sek.

500 m.
1. Zarychta — LP. — 1,33.6
2. Lutyńska — Z. — 1,35.5
3. Łodożyńska — 1,36.0
4. Michalecka — W. — 1,38.8
5. Perzanowska — LP. — 1,38.8
6. Czapnik — LP. — 1,38.8
7. Lesińska — GH. — 1,40.0
8. Głowacka — GH. — 1,40.5
9. Trela — LWP. — 1,40.8
10. Składowska — LP. — 1,41.0

w dal
1. Kinecka — W. — 4.51 m.
2. Ciach M. — W. — 4,34 m.
3. Rozpędowska — LP. — 4,13 m.
4. Wodzyńska — LP. — 4,10 m.
5. Pietruszczak — Z. — 4,08 m.
6. Kapała — LP. — 4,08 m.
7. Trela — LWP. — 4,02 m.
8. Wasilewska — LP. — 4,00 m.
9. Binek — LP. — 3,90 m.
10. Michalecka — W. — 3,84 m.

wzwyż
1. Ciach M. — W. — 123 cm.
2. Zerek H. — LWP. — 121 cm.
3. Stuszyńska — LP. — 120 cm.
4. Bogdańska — LP. — 120 cm.
5. Kołodziejczyk — 120 cm.
6. Pietruszczak — Z. — 117 cm.
7. Rozpędowska — LP. — 116 cm.
8. Sfarbuła — W. — 115 cm.
9. Tomczyk — LWP. — 115 cm.
10. Zerek K. — LP. — 114 cm.

kula
1. Ciach L. — W. — 9,14 m.
2. Tesch — Z. — 8,86 m.
3. Wiśniewska — LP. — 8,08 m.
4. Wódzyńska — LP. — 8,08 m.
5. Binek — LP. — 7,44 m.
6. Składowska — LP. — 7,38 m.
7. Rozpędowska — LP. — 7,30 m
8. Wasilewska — LP. — 7,28 m.
9. Rzanek — LP. — 7,25 m.
10. Sfarbuła — W. — 7,22 m.

dysk
1. Tesch — Z. — 31,12 m.
2. Rozpędowska — LP. — 29,30 m.
3. Wasilewska — LP. — 28,33 m.
4. Ciach M. — W. — 26,36 m.
5. Sęk — W. — 23,38 m.
6. Ciach T. — W. — 23,33 m.
7. Rzanek — LP. — 22,95 m.
8. Binek — LP. — 22,58 m.
9. Jankowska — LP. — 21,75 m.
10. Jędrychowicz — LP. — 20,90 m.

oszczep
1. Ciach M. — W. — 29,31 m.
2. Jędrychowicz — LP. — 22,92 m.
3. Rzanek — LP. — 22,15 m.
4. Wasilewska — LP. — 20,07 m.
5. Wodzyńska — LP. — 19,43 m.
6. Sfarbuła — W. — 18,31 m.
7. Binek — LP. — 18.02 m.
8. Sęk T. — LP. — 17,12 m.
9. Kinecka — W. — 15,64 m.
10. Frankowska — LP. — 14,90 m

(Skróty przy nazwiskach oznaczają przynależność klubową: W. — Włókniarz, Z. — Związkowiec, LP. — Liceum Pedagogiczne, LWP. — Liceum Wychowawczyń Przedszkoli, GH. — Gimnazjum Handlowe).

* * *

Jak wynika z tabeli — w biegu na 60 m. prowadzi Konecka z „Włókniarza" z czasem, który na lepszej bieżni może być obniżony. Mistrzostwo Tomaszowa w tej konkurencji zajęła, będąca na drugim miejscu w tabeli, Rozpędowska z Liceum Pedagogicznego. Poziom dalszych zawodniczek mniej więcej wyrównany.

W biegu na 500 m. pierwsze miejsce zajmuje Zarychta z dobrym czasem. Zawodniczka ta reprezentowała okręg łódzki na Centralnym Biegu Narodowym w Warszawie. Dalsze miejsce zajmuje mało startująca Lutyńska i Łodożyńska.

4,51 w skoku w dal, uzyskane przez Kinecką na mistrzostwach międzyszkolnych w Łodzi należy do niezłych. Wynik ten uzyskany na początku sezonu nie został później powtórzony. Kineckiej zagraża poważnie Ciachówna z wynikiem 4,34.

Skok wzwyż na słabym poziomie. W kuli, wszechstronna Ciachówna zbliża się do granicy 10 m. Posiadająca lepsze warunki fizyczne Tesch, zajmuje drugą lokatę. Siedem dalszych miejsc — to Liceum Pedagogiczne.

W dysku jedna Tesch przekroczyła 30 metrów. Następna trójka winna granicę tę przekroczyć w przyszłym roku.

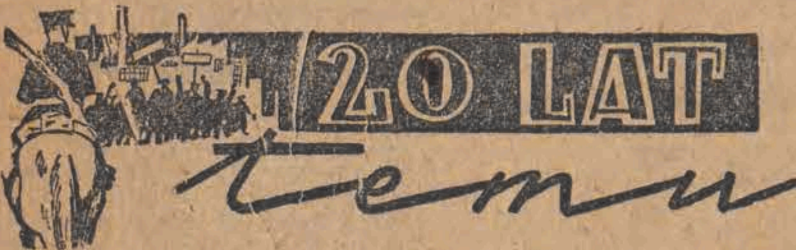
W rzucie oszczepem bezkonkurencyjną okazała się Ciachówna, a wynik 29,31 klasyfikuje ją na trzynastym miejscu w tabeli ogólnopolskiej. Po dokładniejszym opanowaniu tej trudnej dla kobiet konkurencji — Ciachówna może uzyskać wynik ponad 30 metrów, który zakwalifikuje ją do czołówki najlepszych oszczepniczek Polski.

Za najwszechstronniejszą zawodniczkę naszego miasta uznać należy Ciachównę (Włókniarz) przed Rozpędowską, Wodzyńską, Wasilewską (wszystkie z Liceum Pedagogicznego) i Kinecką (Włókniarz).

KRONIKA milicyjna

NOWA SERIA ZATRZYMANYCH ZA PIJAŃSTWO

W ostatnim czasie na terenie naszego miasta zostali za pijaństwo zatrzymani i doprowadzeni do komisariatu MO: Tadeusz Wasiak, zam. w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej 11, Jan Kucharski z ul. Krzyżowej 24, Wincenty Mierzwa z ul. Szerokiej 32, Marian Wąs z ul. Mireckiego 25, Józef Lubicki, mieszkaniec wsi Marianka, Władysław Pietrzak z Smutnej 5, Jan Borek — Krzyżowa 26, Władysław Grzelka — 11-Listopada 7, Jan Budzyński — Jerozolimska 3, Aleksander Stańczyk — Nowomiejska 29, Józef Michalak — Ozorkowska 3, (Łódź), Zygmunt Gawroński — Rzgowska 150, (Łódź), Leon Pązik, zam. we wsi Gieblowice, Tadeusz Przywara — Żwirki i Wigury 4, Stefan Kielak, mieszkaniec Nowego Ludwikowa, Józef Brzeziński — Wojska Polskiego 28 i Stanisław Jan — zam. przy ul. 11-Listopada 33.



Co pisała prasa łódzka 1 grudnia 1929 r.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W BYDGOSZCZY

W dniu wczorajszym na Wełnianym Rynku w Bydgoszczy zgromadził się olbrzymi tłum bezrobotnych, którzy domagali się chleba, pracy i opału na zimę. Ponieważ bezrobotni uformowali wielki pochód, zamierzając udać się pod ratusz — konna policja dokonała krwawej szarży na tłum, siekąc szablami po głowach kobiety i dzieci. Wiele osób zostało przewiezionych do szpitala.

Gorliwość policji była zbyt wielka — stwierdza „Głos Poranny" — gdyż pocięto poważnie jednego z najbardziej szanowanych obywateli bydgoskich pana Jana Bielickiego, który szedł sobie spokojnie na całkiem już pustej ulicy.

KASIARZE W SZPITALU

Do biura szpitalnego w Warcie zakradli się kasiarze, którzy po rozpruciu kasy acetylenem skradli kilka tysięcy złotych oraz kosztowności, należące do chorych.

WYBUCH U GENTLEMANA

W dniu wczorajszym w fabryce Gentlemana nastąpił wybuch pieca. Odłamki pokaleczyły poważnie 36-letniego Franciszka Zielińskiego, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

SYN FABRYKANTA — KRÓLEM ZŁODZIEI

Syn znanego przemysłowca łódzkiego — Erwin Finke — został aresztowany w gronie szajki złodziejskiej. Okazało się, że Erwin Finke stał na czele tej szajki, która miała na swym koncie grube włamania, napady itp.

KINA

ADRIA (dla młodzieży) — Stalina 1 „Zielone lata"— godz. 16, 18, 20.30

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Wschodnie zaloty" — godz. 17, 19, 21.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Zagubione dni" — godz. 18, 20.30

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 50" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży) Legionów 2-4 „Młoda Gwardia" I-sza seria — godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) — „Śpiewak nieznany" — godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Milczenie jest złotem" — godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Gdzieś w Europie" — godz. 16, 18.30, 20.30

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — Kino nieczynne z powodu remontu

ROMA (Rzgowska 84) — „Maskarada" — godz. 16, 18, 20.

REKORD (Rzgowska 2) — „Konik Garbusek" dla młodzieży godz. 16; „Sąd honorowy" — godz. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Potępieńcy" — godz. 16, 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Zawieja" — godz. 18, 20.30

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Milcząca barykada" — godz. 17, 19, 21

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Szalony lotnik" — godz. 16, 18, 20

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Milczenie jest złotem" — godz. 16.30, 18.30, 20.30

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) —„Ali Baba i 40 rozbójników" — godz. 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Wschodnie zaloty" — godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Wilcze doły" — godz. 16, 18.30, 21,

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 komedia Antoniego Czechowa pt. „Wiśniowy sad" w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

Punktualnie o godz. 19.15 „Brygagada szlifierza Karhana".
Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki", komedia w 4-ch aktach Józefa Blizińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.
Kasa czynna od 10 do 14 i od 16.

TEATR „OSA" (Traugutta 1)

„Wzywa was Tajmyr" — komedia muzyczna K. Isajewa i A. Galicza. Początek o godz. 19.30.

„LUTNIA"

Dziś i codziennie o godz. 19.15 — „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3-ch aktach K. Zellera.

TEATR LALEK „PINOKIO" TPD

Codziennie — oprócz poniedziałków — „Wilk, koza i koźlęta" Grabowskiego.

SALA „OGNISKA"

Godz. 19.15 „Olimpiada" artystów widowiskowych.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI (Jaracza 2)

W sobotę, dnia 3 grudnia, o godz. 19.30 „Mój syn" Sz. Gergelego.

Co usłyszymy przez radio?

11.55 (Ł) Sygnał — chwila muzyki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.20 (Ł) Chwila muzyki. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Kronika ZSRR. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) „Higiena w gospodarstwie domowym". 14.30 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 14.50 (Ł) „Sprawy naszego miasta". 14.55 Jules Mouquet — Sonata op. 15. 15.10 Pieśni Roberta Schumanna. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 15.55 Skrzynka Polskiej Kasy Opieki. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) „Miłość poety" cykl pieśni R. Schumanna. 16.45 (Ł) „Chłopcy z Czechosłowacji piszą do nas". 17.00 „Słuchamy muzyki". 17.35 Audycja słowno-muzyczna dla świetlic młodzieżowych. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Przyroda ożywiona". 19.00 Pogadanka. 19.15 „Kapłan moralności" i „Milioner" M. Gorkiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 20.55 „Porozmawiajmy". 21.00 (Ł) Koncert rozrywkowy. 21.40 „Niziny" — kol. odc. powieści E. Orzeszkowej. 22.00 (Ł) Rozmowa o filmie „Życie dla nauki". 22.13 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 22.15 Koncert rozrywkowy. Transmisja do Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Utwory F. Liszta, R. Wagnera, H. Berlioza. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

Jak pracują nasze Związki Okręgowe?

Piłkarze ręczni na cenzurowanym...

Żaden z naszych związków sportowych z wyjątkiem ŁOZLA nie przechodził takiego kryzysu, jaki miał miejsce w Łódzkim Okręgowym Związku Koszykówki, Siatkówki i Szczypiorniaka. Z wybranych osób do władz związku, pozostały dosłownie 4, na których spoczywa ciężar prowadzenia agend. W międzyczasie zarząd zmuszony był rozwiązać Wydział Gier i Dyscypliny ŁOZKSS za niewywiązywanie się z nałożonych na ten wydział obowiązków, przez co wybitnie ucierpiała praca sportowa w okręgu. Nie przeprowadzono rozgrywek, nie wyłoniono mistrza okręgu w szczypiorniaku wskutek czego Łódź nie była reprezentowana w spotkaniach o wejście do ligi. Wszelkie próby zaradzenia złu nie dały pozytywnych rezultatów. Dzięki wysiłkom wspomnianych wyżej działaczy — kryzys w ŁOZKSS-ie został jednak przełamany, a dzięki pomocy finansowej Głównego Urzędu Kultury Fizycznej okręg mógł do wykonywania prac administracyjnych zaangażować płatną siłę oraz przeznaczyć pokaźną kwotę na zakupienie niezbędnego sprzętu i materiałów — ułatwiających związkowi kontynuowanie systematycznej pracy.



ZKS Chemia - Unia (Łódź) mistrz Polski w siatkówce i szczypiorniaku kobiet na rok 1949.

SUKCESY SPORTOWE

Mimo tych przeszkód praca sportowa w okręgu rozwijała się w dalszym ciągu pomyślnie, a efektem tej pracy były trzy mistrzostwa Polski w siatkówce i koszykówce kobiecej, zdobyte przez Zw. Kl. Sp. Unia - Chemia, oraz wicemistrzostwo Polski, zdobyte przez koszykarzy ligowych ŁKS Włókniarz.

Szereg zawodniczek i zawodników naszego okręgu brał udział i jest na dal przewidzianych do reprezentacji Polski, a mianowicie w koszykówce męskiej: Ulatowski, Barszczewski, Żyliński, Maciejewski, Pawlak, Dowgird. W siatkówce i koszykówce kobiecej: Zakrzewska, Kubiakówna, Kaczmarczyk, Solarzówna, Głażewska, Paprotówna, Błażyńska oraz w siatkówce męskiej: Frontczak.

W ŁODZI MAMY PONAD 700 PIŁKARZY RĘCZNYCH

ŁOZKSS zrzesza obecnie 14 klubów, reprezentujących zrzeszenia Zw. Zaw. i akademickie. Trzy kluby reprezentuje prowincja: Zgierz, Pabianice, a nawet odległy Łowicz. Zarejestrowanych jest w związku 700 zawodników, w tym przeszło 250 kobiet.

W roku bieżącym odbyło się w piłce ręcznej 360 spotkań mistrzowskich i towarzyskich. Poza tym, związek zorganizował mistrzostwa Polski w piłce siatkowej kobiet przy udziale 4-ch finalistów.

PROBLEM SZKOLENIA

W oparciu o pomoc finansową GUKF-u, praca w roku następnym będzie mogła pójść po linii szkolenia kadr instruktorskich, sędziowskich i czołowych zawodników. Podkreślić należy, że ŁOZKSS w tej chwili dysponuje 12 instruktorami oraz 28 sędziami. Liczby te są jednak niewspółmierne do potrzeb coraz bardziej rozwijającej się tej gałęzi sportu na terenie okręgu łódzkiego.

Problem szkolenia ma wszelkie widoki realizacji, gdyż ośrodek łódzki dysponuje coraz większą ilością sal do ćwiczeń. Obecnie do dyspozycji piłkarzy ręcznych stoją sale Ogniska, Spójni w Helenowie, Związkowca Zrywu przy ul. Pogonowskiego 82.

W okresie letnim związek korzystać będzie z terenu, położonego w śródmieściu i przystosowanego wyłącznie do piłki ręcznej — boiska zrzeszenia sportowego Unii (Piotrkowska 180). Jest to pocieszające z tego względu, że PZKSS zmienił dotychczasowy sposób przeprowadzania rozgrywek, rozkładając je zarówno na okres letni jak i zimowy. Zapewni to utrzymanie w stałej kondycji naszych reprezentantów, przez co w spotkaniach międzypaństwowych odnosić będziemy mogli większe sukcesy...

FRONTEM DO ZAKŁADÓW PRACY I SZKÓŁ

Do udziału w pracy ŁOZKSS zamierza wciągnąć wszystkie koła sportowe, zakłady pracy, szkoły i instytucje o charakterze społecznym.

Chociaż na dworze plucha...

Uprzystępnimy młodzieży robotniczej

piękny i zdrowy sport łyżwiarski

Dnia 22 listopada 1949 r. w lokalu WUKF odbyło się organizacyjne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Łyżwiarskiego z udziałem dyr. WUKF ob. Nonasa, przedstawiciela Polskiego Związku Łyżwiarskiego ob. Staniszewskiego Bol. oraz przedstawicieli Dyr. Okr. Szkolnictwa Zawodowego, ŁKS Włókniarz, KS Związkowca Zryw, ZWKS Widzew, ZWKS Wełna.

Powołany został tymczasowy Zarząd w następującym składzie: prezes — Karpow Eugeniusz, sekretarz — Wolska Krystyna, skarbnik — Steinbrecher, ref. sportowy — Głażewska Jadwiga, ref. wyszkol. j. szybkiej — Przyborowski Adam, ref. wyszkol. j. figurowej — Wolska Krystyna, ref. gospodarczy — Michalski Tadeusz. Tymczasowa siedziba ŁOZŁ mieści się w lokalu WUKF przy ul. Curie-Skłodowskiej 28.

Sport łyżwiarski dzieli się na dwie kategorie: na jazdę szybką i jazdę figurową. Ta ostatnia jest doskonałym odpoczynkiem po pracy i miłą rozrywką, a jednocześnie przynosi wielkie korzyści zdrowotne, toteż krótka rozmowa, jaką przeprowadziliśmy z nowowybraną referentką wyszkoleniową jazdy figurowej ob. Wolską Krystyną, szczerze nas uradowała.

Chętnych do nauki jazdy figurowej mamy już bardzo wielu — mówi nam ob. Wolska. Przede wszystkim garnie się młodzież w wieku szkolnym. Przychodzą nawet z własnym ekwipunkiem, oczywiście takim, jaki posiadają. „Turfy" należą już do rzadkości. Przeważają łyżwy wyprodukowane własnym przemysłem. Najczęściej jednak nie nadają się one do nauki jazdy figurowej. Ale to nic, sprzęt znajdziemy, grunt, że sport ten chwycił młodzież.

Jest to młodzież, musimy to dodać od siebie, przeważnie robotnicza. Nowoobrany zarząd ŁOZŁ będzie miał bardzo wdzięczne pole do działalności i nie wątpimy, że spełni pokładane w nim nadzieje.

Trudno przewidzieć, jaką będziemy mieli w tym roku zimę. Otuchy dodaje nam jednak to, że włókniarze szykują nam w Łodzi lodowisko na betonie, takie, jakie posiada Zgierz, co pozwala przypuszczać, że jednak trochę lodu będziemy mieli i że łyżwiarstwo w tym roku się ruszy.

MECZ Gwardia — Włókniarz odwołany...

W dniu dzisiejszym w hali sportowej zrzeszenia Włókniarz, miało się odbyć towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy ŁKS Włókniarzem a Gwardią stołeczną. W ostatniej chwili mecz został odwołany i odbędzie się prawdopodobnie w terminie późniejszym.

Sport w ZSRR i w krajach demokracji ludowej

MOSKWA (obsł. wł.). — W Kownie odbył się doroczny turniej piłki koszykowej radzieckich republik nadbałtyckich.

Wśród uczestniczących drużyn znalazło się wielu czołowych koszykarzy radzieckich — członków reprezentacyjnej kadry ZSRR, z Butautasem, Łysowem i Kullamem na czele.

Turniej drużyn męskich wygrali reprezentanci Tartu, zwyciężając Kowno 41:38 i Rygę 46:41.

W turnieju drużyn żeńskich pierwsze miejsce zajęły reprezentantki Rygi.

ŁYŻWIARZE CSR PRZED SEZONEM

PRAGA (obsł. wł.). — Łyżwiarze czechosłowaccy w jeździe szybkiej przewidują w tym sezonie zimowym udział w czterech imprezach międzynarodowych. Będą to: trójmecz w Budapeszcie — 1 i 2 stycznia, z udziałem Pragi, Wiednia i Budapesztu; zawody Czechosłowacja — Polska — Rumunia — 21 i 22 lutego w Pradze, udział w mistrzostwach Europy w Helsinkach (4 i 5 lutego) oraz udział w mistrzostwach świata (18 i 19 lutego w Szwecji).

PONAD 350 TYSIĘCY UCZESTNIKÓW BIEGÓW NA PRZEŁAJ W RUMUNII

BUKARESZT (obsł. wł.). — Jedną z najbardziej masowych imprez sportowych w Rumunii były przeprowadzone w listopadzie, jesienne biegi na przełaj. Na terenie całego kraju uczestniczyło w nich ponad 350 tys. osób.

Najbardziej liczny udział w imprezie wzięła młodzież bukareszteńska; w samej tylko stolicy Rumunii stanęło na starcie 24.871 chłopców i dziewcząt. Liczbą uczestników wyróżniło się również Cluj, gdzie startowało 9.337 osób oraz Konstanca, w której brało udział w biegach 7.595 zawodników.

PIĘŚCIARZE BUKARESZTU ZDOBYWAJĄ PUCHAR

BUKARESZT (obsł. wł.). — Drużynowe rozgrywki pięściarskie o puchar Ludowej Republiki Rumuńskiej przyniosły zdecydowane zwycięstwo pięściarzom Bukaresztu, którzy zdobyli łącznie 74 pkt., przed drużyną z Cluj — 42 pkt. i Brail — 39 pkt.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

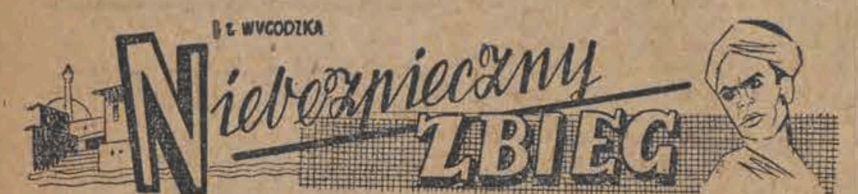
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 18
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-23
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-01427

7



Była tu kamienna chata, służąca za schronisko, duży dzwon zawieszony na belce, którym zwoływano zabłąkanych, i słomiane posłanie dla żebraków i wędrowców. Razem z nimi zatrzymali się na nocleg dwaj milczący Tybetańczycy o nieruchomych, żółtych twarzach, staruszka-żebraczka z Madrasu i jeszcze jakiś młody, zmęczony podróżnik w porwanej niebieskiej przepasce wiejskiego garncarza. Tybetańczycy przez całą noc przebierali czarne paciorki i szeptali modlitwy, matka gawędziła z młodym podróżnym. Szedł daleko, z Kalkuty, i szukał drogi do Radżputany, skąd przybyły Lela z matką. Kiedy młody wędrowiec powiedział, że chce odszukać w tym kraju kobietę o nazwisku Batma-Sewani, matka stała się bielsza od ryżu, sari zsunęła się jej z ramion.

— Na co potrzebna ci ta kobieta — spytała.

— Znałem jej męża — odpowiedział podróżny.

— Znałeś Insura? Jestem jego żoną — powiedziała. — Gdzież on jest?

— Widziałem go pod Kalkutą... jeszcze niedawno.

Wędrowiec zaczął cichutko opowiadać: — wytrzymać dłużej było niemożliwością — usłyszała Lela — ...dwa pułki powstały przeciw sahibom... Insura schwytano..., teraz jest w więzieniu...

— W więzieniu? — powiedziała matka i Lela nie poznała jej głosu.

— Tak, grożą mu tortury, jemu i jeszcze dwom sipajom... Przyrzekłem Insurowi odnaleźć jego żonę i opowiedzieć...

Lela zapamiętała lekko ochrypły, zakatarzony głos młodego podróżnego, jego podartą kurtkę, twarz oszpeconą ospą i szare błyszczące oczy. Nazywał się Czandra-Sing.

Rano matka podzieliła się z Czandra-Singiem swoim jedynym, pozostałym plackiem ryżowym.

— Pójdę tam, gdzie jest mój mąż — powiedziała. — Może jeszcze nie jest za późno.

Zawróciły na wschód i szukały drogi do doliny wielkiego Gangesu. Szły bardzo szybko, ale od dnia, w którym Batma usłyszała dziwne wieści o mężu, zdawało się jej, że idą zbyt wolno. Nareszcie błękitna woda Gangesu zalśniła wśród wzgórz. Szły niskim, piaszczystym brzegiem wielkiej rzeki: omijały je ciemne żagle łodzi, płynących z prądem.

— Prędzej, Lelo! — mówiła matka. — Och, jak wolno idziemy!

Pewnego razu zanocowały na brzegu, w wilgotnej nizinie i od tego czasu Batmę zaczęła trawić dokuczliwa febra.

I teraz po długich dniach drogi, Batma leżała bez pamięci w szopie Kansamacha. Teraz też, w gorączkowych majaczeniach, śpieszyła się, chciała iść jeszcze dalej.

— Dlaczego tak powoli idziemy, Lelo?... Prędzej, prędzej, może go jeszcze zobaczymy!

Im bardziej bezwładne stawało się ciało chorej, tym namiętniej wybuchały jej gorączkowe, niezrozumiałe majaczenia.

— O, jaka daleka jeszcze droga... nieszczęście... nogi się uginają... szybciej córeczko, biegnij... Pędźmy... Jeszcze zdążymy Lelo!...

— Tak, tak — mówiła Lela, ściskając rękę matki.

Wkrótce ręce Batmy-Sewani stały się wiotkie i mokre od potu, gorączka ją opuściła. Batma otworzyła oczy.

— Spóźniłyśmy się, Lelo! — powiedziała ze śmiertelną udręką na twarzy — spóźniłyśmy się, on zginął.

Ręce Batmy opadły bezsilnie. Wzniosła oczy do góry, źrenice znieruchomiały i zaczęły powoli mętnieć.

Rano Kansamach stał nad zmarłą, mlaskał żałośnie językiem i kręcił głową.

— Aj — aj — mówił — umarła.

Lela siedziała nad matką bez ruchu. Na odkrytym czole zmarłej — wyraźnie rysowały się dwa błękitne paski — znaki bramińskiej kasty.

— Braminka? — spytał Kansamach.

Lela skinęła głową.

We dwoje dźwignęli i wynieśli lekkie ciało i położyli w cieniu pod ścianą szopy.

Kansamach odszedł.

Lela przykryła twarz Batmy, starą, białą seri z wzorzystym szlakiem, zdjęła na pamiątkę, z jej ręki niebieskie szklane bransoletki, milcząc, bez modlitwy, ścisnąwszy ręce, postała chwilę nad matką i poszła przed siebie.

— Czekaj, dziewczynko — zatrzymał ją Kansamach.

Zaprowadził Lelę na werandę.

— Dokąd idziesz?

— Do Kalkuty.

— Tak daleko? — zdziwił się Kansamach. — Po co?

— Tam jest mój ojciec — bez namysłu powiedziała dziewczynka. — W więzieniu. Matka kazała mi iść do niego.

— Czy możesz go uratować ?— spytał Kansamach.

— Muszę iść — powiedziała Lela — Matka pragnęła dojść i nie doszła. Może ja dojdę.

— Długa to droga — rzekł Kansamach. — Do Kalkuty, aj — aj — potrząsnął głową. — Trudno, daleko!

Lela milczała.

— Dam ci ryżu na drogę — powiedział Kansamach.

Wydostał woreczek i zaczął sypać do niego z miski gotowany ryż.

— Jakiego jesteś pochodzenia? — spytał, jakgdyby przypominając coś sobie. — Jadłaś osobno, nie z matką?

Chciał uchylić sari, aby na czole dziewczynki zobaczyć znak kasty, ale Lela cofnęła się ku schodom werandy.

— Jestem czandala — powiedziała. — Nie dotykaj mnie!

Kansamach cofnął się zdumiony. „Czandala"? Dziecko z niedozwolonego małżeństwa? Pozbawione praw wszystkich kast? Czandala!..."

d. c. n.